

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 198 (1307) — Rzeszów, czwartek 20 sierpnia 1953 r.

Nowy dowód szczerego dążenia rządu radzieckiego do rozwiązania kwestii niemieckiej odbił się głośnym echem

Prasa zagraniczna o nocie radzieckiej do rządów USA, W. Brytanii i Francji

Agencja TASS ogłosiła echa prasy zagranicznej na nocie rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej. Poniżej podajemy depesze agencji TASS z różnych krajów.

CHINY

PEKIN. Wszystkie centralne dzienniki chińskie opublikowały 18 bm. tekst noty rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. Dnia 18 bm. wszystkie gazety czechosłowackie zamieściły tekst noty rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej.

WĘGRY

BUDAPEST. Dziennik „Szabad Nep” opublikował dnia 18 bm. pełny tekst noty rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA.

W artykule wstępnym „Wielki program pokoju i bezpieczeństwa Europy” dziennik „Szabad Nep” pisze: Propozycje Związku Radzieckiego w kwestii niemieckiej mają niezwykle doniosłe znaczenie.

NIEMCY

BERLIN. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy milujący pokój Niemcy z głęboką wdzięcznością powitały nową notę rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich, ocenając ją jako nowy dowód szczerego dążenia rządu radzieckiego do jak najszybszego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Demokratyczna prasa berlińska opublikowała liczne wypowiedzi obywateli Ni-

emieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie noty Związku Radzieckiego.

BONN. Dnia 17 bm. Adenauer złożył na konferencji prasowej oświadczenie w związku z notą radziecką w kwestii niemieckiej, twierdząc, że przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie traktatu pokojowego byłoby dla Niemiec samobójstwem.

Adenauer stwierdził dalej, że nie wleży w możliwość agresji zbrojnej ze strony ZSRR, twierdząc przy tym, że rzekomo celem polityki radzieckiej jest zagarnięcie w drodze zimnej wojny w stanie nietkniętym potencjału przemysłowego Europy.

BERLIN. Gazety zachodnio-berlińskie zamieściły na pierwszych stronach i pod wielkimi nagłówkami wiadomość o nowej nocie rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA.

STANY ZJEDNOCZONE

NOWY JORK. Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi nocie rządu radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich w sprawie problemu niemieckiego.

Berliński korespondent dziennika „New York Times” pisze m. in.:

Według powszechnej opinii, dążenie do przywrócenia jednoci jest wśród Niemców tak silne, że ze względu politycznych byłoby rzeczą niebezpieczną odwrócić bezpośrednio propozycje radzieckie.

15 dni trwa walka strajkowa mas pracujących Francji, przeciwstawiających się rządowej polityce wojny i nędzy

Popłoch wśród amerykańskich protektorów Laniela

Pod presją mas zwołano na 21 bm. biuro Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Bezprzykładnego rozmachu nabiera walka strajkowa milionów ludzi pracy we Francji, przeciwstawiających się rządowej polityce wojny i nędzy.

W siedzibie centrali CGT (Powszechna Konfederacja Pracy) odbyła się konferencja prasowa, na której przywódcy tej największej we Francji organizacji związków zawodowych poinformowali korespondentów prasy francuskiej i zagranicznej o rozwoju walki strajkowej francuskich mas pracujących. Sekretarz CGT Henri Reynaud zwrócił uwagę na niedopusz-

czalny proceder burżuazyjnej prasy i radia, które szerzą kłamliwe informacje, jakoby „fala strajków opadała”. Informacje te są całkowicie sprzeczne z rzeczywistością, które każdy bezstronny obserwator musi stwierdzić. W istocie rzeczy bowiem walka strajkowa z dnia na dzień nabiera coraz większego rozmachu i obejmuje nowe grupy robotników.

Przedstawiając sytuację na froncie strajkowym, Reynaud oświadczył: Kolejarze francuscy są zjednoczeni w nierozwalnym bloku ludzi, ożywionych zdecydowaną wolą walki. Strajk ich obejmuje cały kraj. Ostatnio zmniejszyła się do minimum również liczba tych inżynierów, którzy próbowali odgrywać rolę lamistrąjków. Bezprzykładna jest jedność pracowników poczty, telegrafów i telefonów. Są oni zdecydowani walczyć aż do całkowitego zwycięstwa. To samo można powiedzieć o robotnikach gazowni i elekrowni na terenie całego kraju oraz o górnikach.

„Christian Science Monitor” stwierdza, że główną przyczyną kryzysu we Francji jest polityka zagraniczna rządu Laniela oraz jego poprzedników.

„United States News and World Report” wyraża obawę, że rząd Laniela nie będzie mógł się utrzymać, a następny rząd może zredukować zbrojenia i wycofać się z Indochin. Zadaloby to decydujący cios amerykańskim planom... Fran-

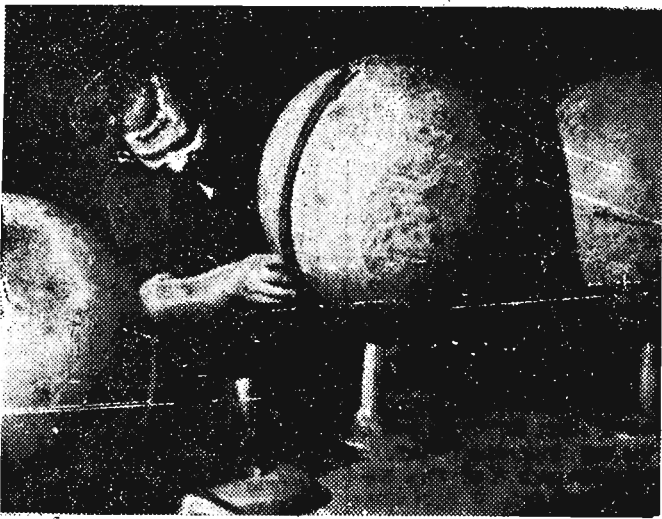
cja mogłaby się odwrócić od USA zarówno w Europie jak i w Azji”.

W całej Francji odbywają się masowe zebrania, na których masy pracujące domagają się zwołania nadzwyczajnej sesji Francuskiego Zgromadzenia Narodowego dla rozpatrzenia ich postulatów. Jak wiadomo, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot oznajmił, że zwoła nadzwyczajną sesję Zgromadzenia dopiero wtedy, kiedy otrzyma wnioski w tej sprawie od co najmniej 209 deputowanych. Dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych prasa doniosła, że na adres Herriota nadeszło 215 depesz od deputowanych, domagających się zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego, agencja AFP podała, że przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot postanowił zwołać na 21 sierpnia br. biuro Zgromadzenia Narodowego, w celu rozpatrzenia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

Wystawa z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). W lokalu Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy przy ul. Nowy Świat w Warszawie czynna jest wystawa, zorganizowana z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej spod okupacji japońskiej przez bohaterką Armii Radzieckiej.

Przed nowym rokiem szkolnym



Na zdjęciu: Wanda Gawoń — pracownica Wytwórni Pomocy Szkolnych w Warszawie — Wiochach montuje globusy. CAF — fot. Piętkowski

Zmobilizować wszystkie rezerwy w akcji zniwno-omłotowej — rytmicznie wykonywać plany obowiązkowych dostaw zboża

Terminowa dostawa zboża, to nie tylko formalne wykonanie obowiązków, ale wyraźny dowód umocnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią, dowód stałego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, tej silnej podstawy naszego ustroju, źródła osiągnięć całego narodu.

O tych słowach pamiętają chłopci powiatu jarosławskiego, czego wyrazem są zorganizowane coraz to na innych wsiach zbiorowe dostawy zboża. Z gminy Tapin chłopci: MARCIN STANIK, JAN STANKO, ANDRZEJ KOSCIACH, STANISŁAW BAK, BRONISŁAWA GERDIAN sprzedali pierwsze zboże Ojczyźnie. Z gromady Chłopcze wykonał plan roczny z nadwyżką ksiądz FRANCISZEK HMIOTEK, sprzedając państwu 400 kg. ziarna.

W powiecie sanockim zbiorowe dostawy zorganizowały wsi: BUKOWSKO i NIEBIESZCZANY. W dostawie z gromady Niebieszczy przodowali: WIKTOR KIEBASA, STANISŁAW KUCZERA, którzy wykonali plan obowiązkowych dostaw w 100 proc.

Przodujących indywidualnych rolników w pow. sanoc-

kim jest więcej. W gromadzie Gołębki przodują w skupie zboża BRONISŁAW ZIEBICKI, STANISŁAW BOLA NOWSKI, JAN URBANIK, TOMASZ RODZINKA.

W gromadzie Milcza do pierwszych należą: PAWEŁ WIELOGÓW, PIOTR RYJOWSKI, BOLESŁAW PRZYBYLSKI.

W gromadzie Posada Górna przoduje JAN MASNIK, w Posadzie Dolnej — przodowników jest więcej: JAN TRZEBINIEC, MICHAŁ SZCZEPANIEC, STANISŁAW OBEBEC.

Jeszcze powiat Brzozów. — Zbiorową dostawę zorganizowali chłopci z gromady GÓRKI gm. Grabownica wykonując w skupie zboża 20 proc. planu rocznego. Są tutaj także przodujący rolnicy: LEOPOLD FŁOSEK, JÓZEF GRABON i inni, którzy eprze dali państwu zboże z nadwyżką — ponad plan. Jest to wyraz wiary, jaką zacieśniają pracujący chłopci z miastem, u macniając sojusz robotniczo-chłopski.

W GMINIE KRZYWCZA W DOSTAWACH ZBOŻA PRZODUJĄ CHŁOPI MAŁO I ŚREDNIOROLNI Z każdym dniem wzrasta

liczność przodujących w dostawach chłopów, którzy doceniając ważne znaczenie realizacji obowiązkowych dostaw zboża przed terminem wykonują swoje obowiązki.

Wielu jest takich chłopów w gminie Krzywca (pow. Przemyśl). Wśród nich przodują chłopci mało i średniorolni: ob. ob. TADEUSZ (Ciąg dalszy na str. 2)

Jedność ludu Francji

Wiadomości, które nadchodzą z Francji, brzmiały jak komunikaty z pola bitwy. Bo też od dwóch blisko tygodni toczy się potężny bój klasowy, który rozmiarem, zasięgiem i zaciętością przewyższa wszystkie, jakie klasa robotnicza Francji stoczyła po wojnie.

Imponująca jedność działania mas pracujących, której nie udaje się złamać ani premierowi Lanielowi, ani specjalistom rozbiłackim w rodzaju Jouhaux — święci triumfy. A trzeba podkreślić, że zarówno Laniel, jak i przywódca socjaldemokratycznych i chrześcijańskich związków nie szczędzą wysiłków, aby rozbić jedność działania strajkujących robotników i pracownic państwowych i komunalnych.

Doświadczony w wyścigu klasy robotniczej wielki fabrykant a zarazem premier Francji, Laniel usiłuje bądź groźbami, bądź też obłudnymi obietnicami zmusić strajkujących do podjęcia pracy. Jak utrzymują agencje prasowe, Laniel zamierza ogłosić mobilizację pewnych kategorii robotników, stosować jeszcze szersze kary wzięcia w stosunku do opornych, ściga oddziały wojskowe i policyjne do Paryża. „Jeśli robotnicy nie posłuchają wezwania premiera — sugeruje prowokacyjnie amerykańska Agencja „United Press” — może dojść do krwawych zaburzeń”.

Próżno są jednak te groźby. Masy pracujące Francji zrozumiały, że siła ich jest w jedności i nie dopuszczają

— „zawiera zalecenia nadszej strony”.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji Schuman, który oświadczył, że rozejm powinien być pierwszym krokiem do przywrócenia jednoci Korei, co z kolei powinno umożliwić „wznowienie normalnych stosunków między Koreą a jej sąsiadami i przyczynić się przez to samo do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie”.

Delegat Wielkiej Brytanii Lloyd oświadczył, iż Anglia nie chce uwieczniać koncepcji „dwóch przeciwnych stron” i pragnęłaby, aby konferencja polityczna w sprawie Korei była konferencją „okrągłego stołu”. Lloyd wyraził się z aprobatą o projekcie rezolucji, złożonym przez Australię i Nową Ze-

landię, zawierającej propozycje zaproszenia Związku Radzieckiego na konferencję polityczną. Anglia — oświadczył Lloyd — proponuje zaprosić na konferencję przedstawicieli Indii jako wielkiego kraju azjatyckiego, który zrobił wiele dla osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Na posiedzeniu popołudniowym Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ omawiano nadal sprawę składu uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Projekt rezolucji Związku Radzieckiego w sprawie uczestników konferencji politycznej

NOWY JORK (PAP). 18 sierpnia delegacja ZSRR złożyła w Komisji Politycznej projekt następującej rezolucji w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej:

„Zgromadzenie Ogólne, uważając za konieczne zapewnienie najbardziej sprzyjających warunków dla pomysłnej pracy konferencji politycznej, zaleca zwołanie konferencji politycznej w sprawie Korei w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie, Polska, Szwecja, Burma, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea południowa. Na leży przy tym mieć na uwadze, że za przyjęcie uważać się będzie te uchwały konferencji, co do których zgodni będą sygnatariusze układu rozejmowego.

(Dokończenie na str. 2)

Rozpoczynają się dostawy lnu i konopi

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych chcąc udogodzić potrzebom lnu i konopi szybko i sprawnie przyjęło dostawy plonów w kampanii na rok 1953, ogłosiło w tych dniach kalendarz dostaw plonu dla pow. Dębica. W ogłoszeniach uwzględniono terminy dostaw dla wszystkich gromad poszczególnych gmin, oraz przewidziano również drugi termin dla tych gromad, które w pierwszym terminie nie będą mogły dostawić surowiec do punktów skupu. Dostawy rozpoczną się już w dniu 20 sierpnia br. w gminie Dębica. Punkty skupu znajdują się obok stacji kolejowej w Dębicy, Sędziszowie, Czarnej k. Tarnowa i Ropczycach. Każdy plantator, dostarczający plon z planacji lnu i konopi, musi posiadać przy sobie umowę plantacyjną na 1953 r.

Odbieranie plonów odbywać się będzie od godz. 6 do 18. W czasie pory deszczowej surowiec przyjmowany nie będzie, należy dostarczyć go w następnym dniu pogodnym, względnie w terminie dodatkowym, zarezerwowanym dla każdej gminy. (Jag.)

Obalenie rządu adenauerowskiego przyczyni się do zjednoczenia Niemiec i utrwalenia pokoju w Europie

Przemówienie Maxa Reimanna na wiecu przedwyborczym

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, przewodniczący KPD Max Reimann, wygłosił dnia 15 bm. przemówienie na wiecu przedwyborczym w Remscheid. W wiecu uczestniczyło 10 tysięcy osób. Max Reimann, który kandyduje do Bundestagu w okręgu Remscheid-Solingen domagał się w swym przemówieniu porozumienia między Niemcami obu części kraju w celu ułatwienia rokowań czterech mocarstw i rozwiązania problemu niemieckiego.

Dalsze sprawowanie władzy przez Adenauera — oświadczył Reimann — oznaczałoby realizację wojennego układu bońskiego i układu paryskiego na ziemi niemieckiej. Rząd adenauerowski ma już w pogotowiu ustawę o obowiązku służby wojskowej w celu zmuszenia młodzieży niemieckiej do służby w ar-

mił najemnej pod obcym dowództwem.

Reimann stwierdził dalej, że rząd Adenauera przygotowuje również ustawę podatkową w celu zebrania 15 miliardów marek dla finansowania remilitaryzacji, ustawę o dalszym zwłajaniu pokojowych gałęzi przemysłu oraz szereg innych ustaw, których wciele nie w życie przyczyni się do dalszego pogorszenia sytuacji ludności.

Jeśli natomiast wybrany zostanie taki parlament — podkreślił dalej Reimann — w którym przeciwnicy Adenauera stanowią większość, to wówczas w Niemczech i w Europie nastąpi takie rozładowanie napięcia, że

będzie można mówić o zrealizowaniu niebezpieczeństwa wojny oraz o istnieniu szans utrzymania pokoju.

Przytaczając propozycję Izby Ludowej NRD, aby jeszcze w sierpniu br. zorganizowano naradę przedstawicieli Niemiec zachodnich i Niemiecckiej Republiki Demokratycznej w celu omówienia palących problemów przywrócenia jedności Niemiec, Reimann oświadczył:

Ten, kto odrzuca taką propozycję, wypowiada się przeciwko rokowaniom. Oznacza to, że pragnie on rekrutacji najemników niemieckich, uzbrojenia Niemiec, oraz że jest zwolennikiem militarystyki, szowinizmu i faszyzmu, że świadomie dąży do wojny.

Odezwa KC Partii Ludowej do narodu irańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu: Dziennik „Szadżaat” przed puczem wojskowym, dokonanym w Iranie, w artykule pod nagłówkiem: „KC Partii Ludowej uważa, że dla odniesienia przyszłych zwycięstw trzeba znieść monarchię, proklamować republikę, zapewnić swobody demokratyczne i zlikwidować punkty oparcia imperializmu” zamieszcza odezwę Komitetu Centralnego Partii Ludowej do narodu irańskiego.

Odezwa stwierdza m. in.: — Dopóki monarchia nie zo-

stanie doszczętnie wykorzystana — ognisko zdrady będzie nadal istniało i będzie rodziło zdrajców...

Hasłem bojowników przeciwko kolonizacji jest: „Precz z monarchią, niech żyje republika demokratyczna!”

Sprawę zniesienia monarchii i proklamowania republiki trzeba natychmiast poddać pod referendum i po przeprowadzeniu wolnych i demokratycznych wyborów utworzyć zgromadzenie konstytucyjne, które dokona zmiany konstytucji...

Pierwszy agent imperializmu — szach już zbiegł, lecz inni agenci kolonizatorów pozostali w Iranie; pozostały gniazda sziskowców. Dlatego też niebezpieczeństwo nie minęło.

Podkreślając, że imperialiści amerykańscy brali wraz z imperialistami angielskimi udział w zdradzieckim spisku, Komitet Centralny Partii Ludowej stwierdza: — Trzeba stanowczo pozbawić zbrodniarzy amerykańskich możności postępowania się swymi wpływami w celu organizowania spisków. Trzeba wypędzić z Iranu wszystkich doradców amerykańskich, zamknąć konsulaty amerykańskie i zlikwidować wszystkie inne amerykańskie gniazda szpigowskie, anulować wszystkie niewolnicze układy wojskowe i polityczne, wypędzić na zawsze z Iranu cudzoziemców, którzy wtrącają się w wewnętrzne sprawy naszego kraju, usunąć ze wszystkich stanowisk rządowych zdemaskowanych agentów Anglii i Stanów Zjednoczonych, oddać ich w ręce sądów i ukarać za zdradziecką działalność.

Pierwsze grupy delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów powróciły do kraju

STALINOGROD (PAP). 19 bm. powróciły do Polski, serdecznie witane na dworcu w Stalinogrodzie, pierwsze grupy delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

„Razem z wami przeżywalismy Festiwal i razem z wami cieszymy się z jego osiągnięć — mówiła, witając przybyłych, wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP Alicja Gorki. Młodzież woj. stalinogrodzkiego przez cały czas trwania Festiwalu ambitnie walczyła o zwycięską realizację swych planów produkcyjnych. Wzmocniona praca mło-

dych górników i hutników, robotników i techników kontynuowana będzie nadal”.

W imieniu przybyłych delegatów za serdeczne powitanie podziękował Tadeusz Zienkiewicz, członek zespołu Liceum Muzycznego w Stalinogrodzie i Barbara Brandówna z Powiatowego Domu Kultury w Bielsku. Przekazali oni młodzieży polskiej serdeczne pozdrowienia od walczącego o pokój i przyjaźń młodego pokolenia całego świata.

Następne grupy delegatów na Festiwal w Bukareszcie oczekiwane są w dniu 20 bm.

Decyzja Prezydium Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT (PAP). W 1951 roku obywatel włoski Vincenzo Clotto skazany został przez sąd węgierski na cztery lata więzienia za współudział w akcji szpiegowskiej. Matka Vincenzo Clotto, powołując się na swój szedły wiek, na ciężką chorobę, jak również na trudną sytuację żony i czworga dzieci Clotto, zamieszkałych we Włoszech, zwróciła się do Prezydium Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej z prośbą o ulaskawienie syna.

Do Prezydium Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej wpłynęła prośba żony Edgara

Sandersa o ulaskawienie męża, obywatela angielskiego, skazanego przez sąd węgierski w lutym 1950 roku za szpiegostwo na 13 lat więzienia. Zona Sandersa powołała się na ciężki stan swego zdrowia i na trudną sytuację rodzinną.

Ogłoszono tu komunikat stwierdzający, że zgodnie z Konstytucją Węgierskiej Republiki Ludowej postanowiono zwolnić Vincenzo Clotto i Edgara Sandersa od odbycia pozostałej kary więzienia. Clotto i Sanders zostali wysłani z Węgier.

Z ostatniej chwili

Agenci imperialistyczni dokonali krwawego puczu wojskowego w Iranie

PARYZ (PAP). Agencja AFP w depeście z Teheranu podała, że dnia 19 sierpnia dokonano w Teheranie zbrojnego puczu wojskowego, skierowanego przeciwko rządowi Mossadika, oraz że szef szpiegowskich agentów Mossadik ogłosił się premierem.

Prasa irańska przytoczyła szereg niezwykle wymownych faktów, świadczących o brutalnej ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Iranu, w celu obalenia niewygodnego dla nich rządu Mossadika.

Również w prasie amerykańskiej pojawiły się ostatnio artykuły, zdradzające cele dywersyj imperialistycznej w Iranie. Tak więc dziennik „New York Post” z dnia 13 lipca pisał, że „rząd Mossadika upadnie jeszcze w bieżącym roku”. Dziennik ten zaznaczył przy tym, że rząd Mossadika zostanie obalony przez armię irańską, posiadającą bardzo ściśle kontakty ze Stanami Zjednoczonymi, które zaopatrują ją we

współczesny sprzęt wojenny i kierują jej wyszkoleniem bojowym”. Niedawno dziennik „New York Times” atakował rząd irański w artykule pt. „Mossadik igra z ogniem”.

Uwagę irańskiej opinii publicznej zwrócił również fakt, że przed kilkoma tygodniami bawił w Teheranie, jako gość szacha, osławiony współpracownik wywiadu amerykańskiego, generał Schwarzkopf, który maczał ręce w przygotowaniu zamachu stanu.

Pierwsza próba zamachu stanu nie udała się, wobec czego kilka agentów imperialistycznych w oparciu o grupę wyższych wojskowych dokonała 19 sierpnia krwawego puczu i — jak podaje agencja AFP — obaliła rząd Mossadika i wezwała szacha do powrotu do kraju.

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, oficerowie należący do gwardii przybocznej szacha, zaatakowali w środę rano siedzibę rządu i bestialsko zamordowali ministra spraw zagranicznych Fattemego. Po krwawych walkach z wiernymi rządowi oddziałami wojska i policji, udało się szpiegowcom opanować gmachy rządowe i rozgłosić teherańską. Rozgłoszono ta ogłoszono, że „generał Zahedi został premierem”.

W Teheranie oraz w innych miastach irańskich toczyły się w ciągu dnia 19 bm. krwawe walki między szpiegowcami, wyposażonymi w czołgi i artylerię, a oddziałami wiernymi rządowi.

W Teheranie doszło do burzliwych demonstracji, w czasie których uczestnicy puczu strzelali z czołgów i karabinów maszynowych do ludności. Agencja AFP podaje, że zabitych zostało ponad 100 demonstrantów i są setki rannych.

Z depezy, nadchodzących w późnych godzinach nocnych, wynika, że w całym kraju panuje wrzenie. Rozgłoszono radiowa miasta prezydenta Ispahan nadawała w godzinach wieczornych dn. 19 bm. audycje, w których wzywała do walki przeciwko szpiegowcom imperialistycznym.

K. G.

Przekazanie Związkowi Radzieckiemu statku zbudowanego w Danii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kopenhagi, że w dniu 16 bm. w stoczni „Burmeister og Wain” nastąpiło przekazanie Związkowi Radzieckiemu statku — chłodni, zbudowanego w Danii na podstawie układu handlowego między Danią a Związkiem Radzieckim.

O godzinie 16.30 opuszczono banderę duńską i pod-

niesiono radziecką. Dyrektor stoczni „Burmeister og Wain” — Barfod i przedstawiciel handlowy Związku Radzieckiego w Danii — Stjepanow wygłosili przemówienia.

Jeden ze starych robotników podziękował radzieckim organizacjom handlowym za zamówienia, które dały pracę setkom ludzi.

Zmobilizować wszystkie rezerwy w akcji żniwno-omłotowej — rytmicznie wykonywać plany obowiązkowych dostaw zboża

(Ciąg dalszy ze str. 1)

KRÓL, MICHAŁ FUDAŁEJ, JAN DZIUBA, JOZEF MAŚLAK, KAROL CZELUSNIAK i TADEUSZ KOŁODZIEJ ze Skopowa, który w 100 proc. wykonał roczne plany.

Z Ruszelczyc przodują ob. ob. JULIAN ZIĘZIO i JOZEF KURAS — obaj wykonali z nadwyżką roczne plany skupu zboża.

Nie pozostają w tyle ob. FRANCISZEK ZALEWSKI z Bachowa, ob. ob. JUSTYNA LEWIARZ, ANNA MIELNIK, JOZEF DUDZIŃSKI, JAN WANAD z Rzepcowa oraz wielu innych zarówno z tej gromady, jak też z innych gromad gminy Krzywca.

*

Podobnie, jak w każdej gminie, tak również w Wielo-

Sytuacja w Maroku

PARYZ (PAP). We francuskich kołach urzędowych sytuacja w Maroku oceniana jest jako „niezmiernie poważna”. Do Paryża przybył w związku z tym francuski rezydent generalny w Maroku generał Guillaume I — jak donosi agencja France Presse — został przyjęty przez premiera Lanieli.

W centrum administracyjnym Maroka — Rabacie — krają ulicami silne patrole wojska. Nad miastem latają samoloty wojskowe. Faktyczny stan oblężenia panuje we wszystkich większych miastach. W wielu okręgach wprowadzone godzinę policyjną.

ROLNIKU odstawiaj len posortowany klasami. Ułatwiasz przez to pracę klasyfikatorowi i zapewniasz sobie szybką i właściwą wycenę plonu.

K 225

polu Skrzyńskim istnieje komisja żniwno-omłotowa, której zadaniem jest czuwanie nad sprawnym przeprowadzeniem żniw i omłotów we wszystkich gromadach tej gminy. Niestety wspomniana komisja nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków, nie wie co się dzieje w terenie.

Do gromady Brzeźliny zgodnie z planem akcji omłotowej przeznaczono prywatny agregat ob. Józefa Gawrona z grom. Nawsie. Ob. Gawron rozpoczął wprawdzie omłoty, ale nie czując żadnej kontroli ze strony trójki gromadzkiej, ani też czynników gminnych (komisji żniwno-omłotowej i Prezydium GRN) młócił, kiedy mu się zechce.

I tak na przykład w piątek tj. 14 bm. rozpoczął omłoty u małorolnej chłopki ob. Agaty Chmury w Brzeźlinach. Jeszcze przed rozpoczęciem omłotów pobrał zaliczkę w kwocie 300 zł. Omłotów jednak nie zakończył w piątek i miał je zakończyć dopiero w poniedziałek rano. W poniedziałek sam nie przybył, lecz przysłał ludzi z końmi, aby zabrać maszynę do Nawsie. Prawie cały dzień na próżno czekali na przybycie ob. Gawrona ludzie pomagający ob. Chmurze przy omłotach. — Gawron nie przybył. Przesłani natomiast przez niego osobnicy, awanturowali

się, chcąc przemocą zabrać agregat.

Wybryk ob. Gawrona nie mogą mu ująć na sucho — musi ponieść odpowiedzialność, aby w przyszłości nie robił sobie kpin z akcji omłotowej. Trzeba dodać, że ob. Chmura nie posiada stodoły i zboże ma złożone w stertach, które w razie opadów, narażone jest na zamoknięcie, a to przecież powoduje straty.

Aby w przyszłości nie powtórzyły się podobne wypadki, trzeba, aby członkowie komisji żniwno-omłotowej i Prezydium GRN w Wielopolu Skrzyńskim, wyszli z za biurka i skontrolowali przebieg omłotów we wszystkich gromadach swojej gminy.

Jedność ludu Francji

(Dokończenie ze str. 1)

przewodcy związków socjal-demokratycznych i chrześcijańskich musieli wycofać się z rozmów z Laniellem.

I im drastyczniejsze środki zamierza zastosować Laniel, tym bardziej zdecydowana staje się postawa mas pracujących.

Omawiając przebieg walki, ścigany przez policję Lanieli sekretarz generalny CGT, Frachon stwierdza w artykule zamieszczonym w „Humanite”: „Jest to fakt, o którym będą zmuszeni przekonać się wszyscy wrogowie klasy robotniczej: klasa robotnicza wspaniale opiera się propagandzie, grubym i powtarzanym przez cały dzień kłamstwom, manewrom i targom, przy pomocy których usiłuje się ją zniechęcić i podzielić. Pracujący wiedzą czego chcą i znaleźli drogę, która doprowadzi ich do sukcesu: jedność”.

W imieniu milionów strajkujących biuro CGT ogłosiło komunikat, w którym przedstawiło program działania.

Jest nim: Dyskusja między rządem i wszystkimi reprezentatywnymi organizacjami związkowymi sektora publicznego w celu uregulowania problemów tego sektora; przedyskutowanie całokształtu problemów plac, trwania pracy, bezrobocia, przywrócenia swobód związkowych; natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia Narodowego, które zastanowi się nad środkami niezbędnymi dla poprawy katastroficznej sytuacji gospodarczej Francji.

Rozwój wydarzeń w Francji wywołał popoch wśród amerykańskich protektorów Lanieli. „Zamiast słabnąć — pisze z przerażeniem korespondent amerykańskiej agencji Associated Press — ruch strajkowy zdaje się jeszcze rozszerzać i nie widać jest jego końca”.

Ruch strajkowy — dodaje korespondent brytyjskiej agencji Reutersa — „może się tak wzmocnić, iż rząd będzie się musiał poddać”.

„Sytuacja we Francji — pisze „Washington Post” — jest znacznie poważniejsza od

Walka o rewolucyjną praworządność — to również droga do zacieśnienia więzi z masami

Opowiadał mi kiedyś mały chłop z przeworskiego o swoim sporze z sąsiadem, właścicielem gospody. Szło o dojazd do karczmy. Karczmarz będąc zarazem jedynym z najbogatszych, mieszczańskich kulałów, pod pozorem poszerzenia dojazdu bezprawnie przywłaszczył sobie kawał ziemi małopolskiego chłopca. Sprawa oparła się o sąd i mój rozmówca przegrał. Na dobitkę (za czelność i odwagę udam się do sądu) otrzymał jeszcze karę za to, że nie pomalował sobie na zielono płotu. Działo się to za „słynnych” rządów korupcji stupajki Stawoja.

Spór wygrał spekulant i kulał, bo miał pieniądze, które decydowały o drganiach i przechyleniach szali na wadze „sprawiedliwości”. Pod pokrywką „prawa” rządy wyzyskiwaczy kartowały niesprawiedliwość wyrażaną wyzyskiwaniem.

PRZED WSZYSTKIM UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ

W naszym ustroju działają również sądy, ale one chronią zdobycze i praw mas pracujących. Istnieją też kolegia orzekające i wydziały społeczno-administracyjne (załatwiający między innymi sprawy karne) przy prezydiach rad narodowych. Ale kary jeśli są już wymierzane przez te instytucje, mają w swoim założeniu: wychowanie i oświecenie, a nie pomocy w wyzbyciu się starych, drobno-mieszczańskich nawyków i pozostałości.

Stąd niezwykle wagi zadanie i szczególna odpowiedzialność spada zarówno na pracowników prezydium rad jak i kolegiów orzekających, odpowiedzialność przestrzegania zasad rewolucyjnej praworządności.

Ze szczególnym wyczuleniem i wrażliwością, a zarazem konsekwentną, stanowczą postawą partyjną, członkowie kolegiów i pracownicy rad muszą zatem odnosić się do spraw obwinionych. Wszelka obojętność i bezczynność może stanowić wstępny krok do wypaczeń.

Złamanie praworządności jest (jak to było w powiecie brzozowskim), ukaranie grzywną rodziców, zamiast pełnoletniego młodzieńca, który nie zgłosił się do obowiązkowej służby w „SP”. Również niesłuszne były śmieśki, niskie, dziesięciolotowe „sankcje” karne w stosunku do opornych i niewywiązujących się z obowiązkowych doświadczeń wobec państwa na terenie pow. jasielskiego, w gm. Osiek. Szkodliwe są wszelkie przegięcia i odchylenia od słusznej polityki naszej partii i rządu.

Zarówno sekciarze, jak i nadgorliwcy oraz zwolennicy administracyjnego nacisku starających warunki, które bynajmniej nie wpływają dodatnio na pogłębienie świadomości politycznej szerokiego rzesz. A przeciwnie, mogą one tu i ówdzie przetrząsnąć do podkopywania zaufania mas do słusznej polityki partii i rządu.

Tylko metoda systematycznego i cierpliwego przekonywania, rozmowy i dyskusje z chłopami — stanowią najbardziej skuteczny, wypróbowany już oręż naszych podstawowych organizacji partyjnych. Stąd zadanie podniesienia aktywności członków partii w gromadach — zwłaszcza w chwilach, kiedy rozpoczynają się nowe dostawy.

Administracyjnie wysłane zawiadomienie, nie poparte mocą wychowawczą partii zazwyczaj nie przynosi pożądanego skutku. A na odwrót. Doprowadza do załamania planu dostaw. Ponowne zastosowanie „magicznej” (jak twierdzą często teple blurkracl) mocy instrukcji, w postaci bezdusznego wystawiania wniosków o sankcjach karnych, nieradko doprowadza

do wypaczeń. Mieliśmy tego ostatnio liczne dowody w pow. rzeszowskim i lańcuckim, mamy obecnie jeszcze nadal ich rezultaty w pow. jasielskim.

Co głównie wpływa na łamanie praworządności?

SPRAWA DOKUMENTACJI

W pow. jasielskim większość wniosków o ukaranie — sporządzanych przez gminnych delegatów Ministerstwa Skupu — nie zawiera żadnych informacyjnych danych, co do stanu zagospodarowania obwinionego. Z reguły też w protokołach nie są wypełniane rubryki, co do jego stanu rodzinnego i majątkowego. Brak opinii komisji gromadzkich i gminnych rad narodowych itp. Nie trudno więc wyciągnąć wniosek, iż za takim niechlujstwem i partactwem nieradko kryje się metoda wroga. Czyż kolegium orzekające, nie mając niezbędnych danych może kierować się w swej pracy leninowską formułą: w oparciu o bledotę, w sojuszu ze średniakiem, prowadzić walkę z kulakiem. Jasne, że w takich wypadkach wydaje ono swoje orzeczenia przypadkowo — „na piękne oczy”.

Uporządkować dokumentację w delegaturach Ministerstwa Skupu, przestrzegać, jak najbardziej wszechstronnie i wyczerpująco wypełniania formularzy — to jedno z najpilniejszych zadań.

SAMOWOLĘ TRZEBA KARAC

Kiedy delegat Ministerstwa Skupu zjawia się w Prezydium PRN w Łańcucie i samowolnie wycofuje wniosek nr L 1201/53, o ukaranie Stanisława Berana, właściciela 8,12 ha ziemi w Sonicy — za niedostarczenie 1740 kg ziemniaków — nasuwa się przypuszczenie: albo wniosek był niesłuszny, albo pachnie tu kumoterstwem. Zarówno jedno jak i drugie jest szkodliwe. Wniosek karny, jeśli trafił już do kolegium orzekającego nie może być przedmiotem karykowskich upodobań. Machinacje tego rodzaju umożliwiają i ułatwiają mogą jedynie penetrację wroga do naszego ludowego aparatu.

A że tak u nas jest wskazywał na plenum Komitetu

Wojewódzkiego partii przewodniczący Prezydium WRN-tow. Różga — choćby tylko wspomnieć o wiceprzewodniczącym GRN w Skołyszynie Berkowiczu, który samowolnie i sam rozpatrywał wnioski w postępowaniu nakazowym. Rezultatem tego było wydawanie orzeczeń karnych do 400 złotych, podczas gdy ustawa w postępowaniu nakazowym, jako najwyższy wymiar kary przewiduje złotych 150.

Rzecz prosta, że celem tej roboty było sianie niezadowolenia wśród mas, było wzbudzanie nieufności u chłopów do władzy ludowej.

I jeśli dziś jeszcze niektórych pracowników Prezydium GRN w Osieku (a nie członkowie kolegium) decydują o tym, którą sprawą ma załatwić kolegium orzekające przy Prezydium GRN, a jakie wnioski należy przesłać do kolegium orzekającego przy Prezydium PRN, to jest to jeszcze jeden dowód bezprawia i samowoli, które trzeba karać — karać bezwzględnie i surowo.

PRZEJRZEC ZESPOŁY KOLEGIÓW — ZACHOWAC KOLEGIALNOŚĆ W PRACY

Jednym z członków kolegium orzekającego przy Prezydium GRN w Wiśniewie jest Marian Piela, który oprócz 4-hektarowego gospodarstwa posiada jeszcze swój własny warsztat stolarski.

Nie wiemy w tej chwili na pewno, dlaczego właśnie Piela wytypowano na członka kolegium. Prawdopodobnie legitymacja partyjna stała się dla niego etykietką uczciwości, biletem wstępu do organów władzy ludowej. W każdym razie Piela wykazał więcej „dojrzałość” od towarzyszy, którzy go na członka kolegium podawali — bo dotychczas jeszcze ani razu nie przyszedł na zebranie.

Podobnie na posiedzeniu zespołu orzekającego nie zjawiał się dotychczas inny „członek” — Tadeusz Dziok. Dlaczego? — Zdumienie ustąpił jeśli zagladniemy do jego kartoteki obowiązkowych dostaw. W czerwcu br. Dziok miał jeszcze grube dziesiątki litrów zaległości w dostawach mleka za rok 1952. Do tego dorastają nowe zaległości z roku bieżącego.

Jaki stąd wniosek? Ze w

skład wielu kolegów orzekających wchodzi ludzie niewłaściwi, nieodpowiedni. Ze wielu z nich nie ma żadnego przeszkolenia z zagadnień orzecznictwa. Ze kolegia zbierające się w niepełnym składzie (np. w Zmigrodzie 2 osoby), wydają mało odpowiedzialne, niesłuszne i niewychowawcze decyzje.

Dlatego sprawa jest prosta: przejrzeć, oczyścić i uzupełnić zespoły orzekające, szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić ich członków.

ZAOSTRZYĆ CZUJNOŚĆ

Ani na chwilę nie możemy ludzi się, że zanika u nas walka klasowa. Wróg zdezerterował może niekiedy z otwartego pola bitwy, ale nie zrezygnował z walki. Zmieniła tylko i przyjmuje coraz to nowe, bardziej zamaskowane metody.

Bo czyż nie jest przejawem roboty wroga celowe sporządzanie wniosków karnych na biedniaków a pomijanie opornego kulałwa — jak to działo się w grodziskim Prezydium GRN (pow. Łańcut)? „Niedorozwinięty umysłowo”, „wdowa biedna, dużo dzieci”, „gospodarstwo litche” itp. — czytamy w opiniach. Jeśli idzie o Prezydium GRN w Czarnej (pow. Łańcut), to na 28 pozycji w wykazie, aż 17 jest opatrzone tym rodzajem dopiskiem. Czyżby nie było opornych lub złośliwych kulałów, celowo uchylających się od obowiązkowych dostaw w tych gminach? Skądże — oni są, ale dobrze zamaskowani pod opiekuńczymi skrzydłami niektórych pracowników — ukrytych sabotażystów — naszego państwowego aparatu.

Łatwiej będzie ich zdemaskować i wytrzebić jeśli towarzyszy, pracowników aparatu rad narodowych i Komitetu Gminne partii cechować będzie większa czujność rewolucyjna. Należy czujności wzmocnić być największym, codziennym, partyjnym zadaniem każdego członka partii na każdym jego posterunku — w pracy zawodowej, w działalności społeczno-organizacyjnej i w życiu osobistym.

Walka o przestrzeganie rewolucyjnej praworządności — jest jednym skutecznym orężem zacieśniania więzi partii z masami.

JAN RUSZ.

RYNEK STAROMEJSKI W WARSZAWIE



Na zdjęciu: fragment rynku. CAF — fot. Dąbrowiecki

Dla lepszego zaspokojenia

potrzeb ludności

(III)

Pełniejsze wykorzystanie zasobów i możliwości gospodarczych terenu obowiązkiem rad narodowych woj. rzeszowskiego

A więc, jak zapowiedzieliśmy w poprzednim artykule, sprawa usług będzie naszym głównym tematem dzisiejszych uwag i wniosków.

To nie jest bajka...

Zacniemy tak, jak zaczyna się bajki: Było to bardzo, bardzo niedawno, może wczoraj, może miesiąc temu w Rzeszowie...

„W domu pewnego działacza komisji rady narodowej zepsuł się piec. Kto go naprawi? Oczywiście, spółdzielnia usługowa „Remont”. Ale spółdzielnia nie chciała zająć się tak małym popłatnym zadaniem i działacz ostatecznie „ukradł” jedną cegłę, wyszukał i wykopał trochę gliny, przemienił się w zduna i jakoś piec naprawił.

„Pewien obywatel w podziemnym wieku przyszedł wieczorem z kina do swego mieszkania i stwierdził brak światła. Pękła rura wodociągowa piętro wyżej i zalała instalację. Rura naprawiono, a instalacji nie miał kto naprawić. Spółdzielnia „Remont” — jedyna dla tego rodzaju usług w Rzeszowie — odparowała klienta zwykłą formułką: „to dla nas za mała robota, nie oplaca się”. Obywatel złościł się przez czternaście wieczorów, a piętnastego dnia z biciem serca zaczął sam naprawiać przewody elektryczne.

„Młodemu obywatelowi pracującemu w poważnej instytucji odleciała od pedału rowerowego śrubka. Na rowerze objechał wszystkie możliwe warsztaty usługowe w Rzeszowie

i w żadnym z nich śrubek nie sprzedawano. W międzyczasie od pedału odleciały dalsze śrubki. Chciał więc kupić pedały. Pedały sprzedaje się tylko parami, kupił więc dwa. Zapłacił 35 zł za dwa pedały, a potrzebował tylko śrubki.

— To już nie bajka — powiesz czytelniku i sam zaczniesz przytaczać przykłady ze swego codziennego życia: mam maszynkę elektryczną, zepsuła się i nie ma jej kto naprawić. Mam radio kupione przed wojną i teraz zepsuło się. Nie przyjęto je w warsztacie państwowym, bo naprawia się tu aparaty zakupione w sklepach handlu spożywczego. Co mam robić z maszynką i radiem?

Nasza wieś — to nowa wieś

— Cóż to, a o wsi nic nie powiesz redaktorze — zdenerwuje się czytelnik ze wsi — zapominasz o powstających spółdzielniach produkcyjnych, nie bierzesz pod uwagę potrzeb gospodarstw indywidualnych? Nasza wieś — to nowa wieś, wzrasta poziom życia, podnosi się kultura rolnicza, a usługi rzemieślnicze nie nadążają za naszymi potrzebami. Na jeden powiat w województwie przypada do dwóch koloidei, a w przemyśle na trzy gromady — i kowal. Brak nam usług bednarzy, rymarzy, cieśli. A jak coś miejscowy samorodny rzemieślnik zrobi, to z „taski”, za dobrą zapłatą i nijak bez butelki i przekąski się nie obejdzie.

Niewątpliwie sprawa usług interesuje wielu mieszkańców miast i wsi województwa rzeszowskiego. Jest to bowiem sprawa ważna i dlatego zapisana została w naszej Konstytucji, w której — przypomnijmy raz jeszcze — czytamy: „Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług...”

Jest to, dodajmy, nie tylko sprawa ważna, ale niekiedy drażliwa i dokuczliwa. Kiedy szukasz np. punktów prania bieleziny lub naprawy maszyn do szycia i nie znajdziesz ich, utkwisz to w pamięci jak drzazga w palcu. Podobnie jest przy innych, niewykonanych usługach, kiedy zapytujesz sam siebie: „Co mam robić z zepsutą maszynką czy radiem”. Trzeba stwierdzić, że nasze rady narodowe nie kierują swych zainteresowań na organizowanie takich punktów usługowych, które dawałyby odpowiedź na podobne pytania. Brak tego zainteresowania wyraźnie przejawia się w niedostatecznej kontroli organizowania punktów usługowych.

Dziwne planowanie

Spółdzielczość pracy branży metalowo-drzewnej miała np. w I kwartale br. zorganizować 5 powiatowych spółdzielni usługowych dla wsi i zorganizowała do dnia dzisiejszego tylko jedną taką spółdzielnię w Jarosławiu. Nie został tu więc wykonany ani plan I kwartału

(Ciąg dalszy na str. 4)

Agitacja pogładowa — orężem walki o świadomość mas

W walce o zbudowanie socjalistycznego jutra każdy dzień stawia przed nami coraz trudniejsze zadania, a każde nowe zadanie wymaga coraz wyższej świadomości.

Urzeczywistniać wielki plan budowy podstaw socjalizmu, likwidować wiekowe zacofanie, łamać zacięty opór wroga klasowego, nieustannie wzmacniać siłę obronną Polski przed zakusami imperia listów — można jedynie wtedy, gdy w najszerszym masach pogłębiamy się przekonanie o słuszności polityki partii i rządu, rośnie wiara w zwycięską realizację naszych planów, świadomość wspólnych perspektyw, jakiego te plany oświetlają.

Mobilizować najszerze masy do aktywnego i świadomego uczestnictwa w budownictwie socjalistycznym, pomagać im w przewycięzaniu

trudności tego budownictwa — oto zadanie naszej agitacji. W tym celu nie tylko na leży stosować ją jak najszerszej, ale także jak najpełniej wykorzystywać jej różne formy i metody.

Jedną z ważniejszych form naszej pracy masowo-politycznej, rozporządzającej już sporym dorobkiem osiągnięć i doświadczeń, jest agitacja pogładowa. Jest to jedna z najbardziej sugestywnych, najbardziej masowych i najłatwiej przyswajalnych form pracy agitacyjnej. Niestety, wciąż jeszcze jest ona przez wiele organizacji partyjnych niedoceniana, wciąż jeszcze wykorzystywana jest w zbyt małym stopniu, często nieumiejętnie, a przede wszystkim niesystematycznie.

„GŁOSUJ TRZY RAZY TAK”

Jesteśmy w dużym zakładzie pracy — w kopalni ropy, fabryce, hucie... W Komitecie zakładowym dowiadujemy się o pracy koła agitatorów. Towarzysze mówią o pogadankach i rozmowach indywidualnych, o wspólnym czytaniu gazet, o masówkach, referatach i prasówkach prowadzonych przez agitatorów,

wreszcie o pomocy agitatorów w załatwianiu spraw bytowych. Oslagnięcia są poważne. Ale jeszcze często nie pada tam jednak ani słowo o agitacji wizualnej. Na nasze pytanie postawione wprost słyszymy: Agitacja pogładowa? Ano, jest. Są hasła i transparenty, robi się gazetkę ścienną. Aha, przed bramą jest jeszcze aleja przodowników pracy. Obejrzyjcie sobie...

Ten lekceważący nierzastunek do agitacji pogładowej znalazł w chwilę później w toku zwiędzania danego zakładu „ręczycowca” potwierdzenie. Oto na murze widnieje historyczne już hasło referendum: „GŁOSUJ 3 RAZY TAK”. Gdzie indziej, dobrane nadzarpnięta zębem czasu gazetka ścienna nawołuje (w sierpniu) do podejmowania 1-majowych zobowiązań. Jeszcze w innym zakładzie w alei przodowników można zobaczyć twarze ludzi którzy wprawdzie pół roku temu rzeczywiście osiągnęli sto kilkudziesiąt i więcej procent normy, ale w międzyczasie zdążyli zmienić miejsce zatrudnienia, przemieścić się na inny oddział, wreszcie znacznie zwiększyć lub też obniżyć swą wydajność.

Dla uzupełnienia całości warto jeszcze wspomnieć, że

w wielu fabrykach transparenty mają typowo ogólnikowe napisy w rodzaju: „Niech żyje współzawodnictwo pracy”, albo „Wykonamy Plan 6-letni”.

Rzecz jasna, że tak prowadzona agitacja pogładowa w najmniejszym nawet stopniu nie pomaga w podnoszeniu świadomości załogi, w mobilizowaniu jej do świadomego wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych.

NIE TYLKO DEKORACJA

Niesłusznie byłoby jednak z przytoczonego obrazka wyciągnąć wniosek, że wszędzie z agitacją wizualną jest źle. Mamy wiele takich zakładów jak mielecka WSK, Fabryka Maszyn w Gliniku czy II Zespół GKN, w których agitacja pogładowa ma poważne osiągnięcia i ciekawe doświadczenia.

Jednak na ogół wszędzie agitacja pogładowa „grzeszy” pewną tendencją do „rocznicowości”. A przecież musimy pamiętać, że agitacja pogładowa nie może się w żadnym wypadku sprowadzać tylko do roli okolicznościowej dekoracji, lecz musi być stałą, konkretną i bojową.

(Dokończenie na str. 4)

Robotnicy mieleckiej WSK w akcji żniwno-omłotowej

W powiecie mieleckim już od dwóch lat istnieją spółdzielnie produkcyjne w Czajkowie, Czerminie, Podolu. Niedawno zorganizowana została spółdzielnia w Partyni gm. Radomyśl. Od chwili powstania tych spółdzielni zarządcą mieleckiej WSK przyjęła nad nimi patronat.

Zywo interesują się robotnicy mieleccy tymi spółdzielniemi — znają je, ponieważ pomagali chłopom przy ich zakładaniu.

Niemalże trud kosztowała aktywistów wiejskich i robotników praca przy zakładaniu spółdzielni. Chłopów obciążonych przeżytkami kapitalizmu trzeba było uświadomić, trzeba było wśród nich przebywać i przekonywać. Zna doskonale pracę na tym odcinku robotnica WSK Marta Zola, obecnie przewodnicząca Komitetu Powiatowego TPPR w Mielcu, która przez okres trzech miesięcy przebywała w jednej z gromad aby przekonać chłopów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Wspólna praca Zoli z aktywem wiejskim i robotnikami mieleckiej WSK została uwieńczona sukcesem — założono spółdzielnię produkcyjną, którą właśnie m. in. opiekują się robotnicy fabryki.

Leż robotnicy Mielca przyjęli patronat nie tylko nad czterema spółdzielniami produkcyjnymi. Mają pod swoją opieką także 18 gromad w pow. mieleckim i POM w Rżysku koło Wojstawa. Opieka robotników mieleckiej WSK nad spółdzielniemi i gromadami jest wszechstronna. Często wyjeżdżają robotnicy do swoich sołuszników, pracujących na wsi. Jadą starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni z piosenką i muzyką, programem artystycznym i pomocą lekarską. Najczęściej pomagają spółdzielcom i chłopom indywidualnym przy remoncie maszyn rolniczych. A przy tym nie pomijają także prac przy żniwach i omłotach.

W miesiącu lipcu i sierpniu ekipy robotnicze odbyły szereg wyjazdów w teren. Odwiedziły one kilka gromad i spółdzielni produkcyjnych w powiecie mieleckim. W dniu 3 sierpnia ekipa robotnicza z wydziału 34 odwiedziła np. spółdzielnię produkcyjną w Czajkowie i tu pomogła spółdzielcom przy żniwach i omłotach. Udzieliła także pomocy spółdzielcom, w postaci drobnych napraw maszyn rolniczych.

Udzielając praktycznej pomocy spółdzielcom, ekipa zapomniała jednak o pracy politycznej. Bawiąc pracując wspólnie przy omłotach i remoncie maszyn, przebywając przez parę godzin w spółdzielni nie nawiązała ona bliższego kontaktu z chłopami — członkami spółdzielni w formie rozmów indywidualnych, nie wytłumaczyła wielu zagadnień związanych z produkcją rolną, nie podeszła również do tych spółdzielców, którzy ulegają wrogim podszeptom nie wywiązują się ze swoich obowiązków i nie przychodzą do pracy.

Nie uczyniła tego, ponieważ wyjeżdżając do spółdzielczej gromady w ramach łączności fabryki ze wsią — nie znała terenu. Wprawdzie uprzednio odwiedziła także spółdzielnię w Czajkowie jedna z ekip mieleckiej WSK, ale nie powiadomiła ekipy mającej kolejno wyjechać do tej samej miejscowości o sytuacji jaka tam panuje.

Z tego wynika jasny wniosek, że wyjeżdżającymi ekipami w teren, koordynowaniem ich pracy mało interesuje się Rada Zakładowa.

A przecież w mieleckiej WSK są świetni robotnicy do wyjazdów w teren, do udziału

nia pomocy czy to spółdzielcom, czy też chłopom indywidualnym. Widać to zresztą na przykładzie 24-osobowej ekipy robotniczej z wydziału 34.

Tych młodych robotników warto poznać bliżej

Kolektywnie, tak jak przy żniwach w Czajkowie, pracują młodzi robotnicy z wydziału 34 również na swoich warsztatach. Wyrabiają oni średnio od 140 do 163 proc. normy. Większość z nich to zetempowcy. W ekipie tej widzimy Strykowski i Pistkiewicz, wyrabiających 160 proc. normy, widzimy także Henryka Stępienia — kierownika ekipy.

Wysokie wyrobienie nowych norm i stale wzrastająca wydajność pracy — a podczas akcji żniwno-omłotowej należyte zorganizowanie roboty, zawdzięczają młodzi robotnicy Henrykowi, który umie do nich podejść, wyjaśnić wiele spraw i przekonać. Stępień jest przewodniczącym ZMP na swoim wydziale. Jest dobrym organizatorem, w każdej robocie doskonale sobie radzi. Przez pewien okres czasu pracował w Hucie im. B. Bieruła w Częstochowie jako pierwszy wytopiacz. Zły stan zdrowia nie pozwalał mu dłużej piastować tego szaczonego stanowiska. Władza ludowa, dbając o zdrowie swych obywateli, skierowała Stępienia do pracy w mieleckiej WSK.

Obecnie jest ślusarzem i na wydziale 34 pracuje ze zdwojoną energią. Nie on jeden. Także zapał, zawziętość i upartość w pracy posiada większość załogi WSK w Mielcu.

Członkom ekipy trzeba pomóc

W spełnianiu obowiązków nakreślonych w zobowiązaniach robotników mieleckiej WSK, wyjeżdżających na wiesze trzeba jednak pomóc — ponieważ dotychczasowa praca na tym odcinku pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wprawdzie ruch łączności fabryki ze wsią jest oparty na planie pracy, w którym uwzględniono odpowiedzialne ekipy za pracę w poszczególnych spółdzielniach i gromadach, ale plan ten nie jest bliżej przemyślany.

Przy niektórych wyjazdach poszczególnych ekip zauważa się brak organizacji pracy. Nie urządza się odpraw z kierownikami ekip wyjeżdżających w teren. Nie analizuje się wykonanej pracy przez poszczególne ekipy. Nie wyciąga się również z tej pracy wniosków i zadań na przyszłość. Np. jedna z ekip, która była wcześniej na akcji żniwno-omłotowej w Czajkowie aniżeli ekipa Stępienia, nie zawiadomiła jego ekipy — mającej z kolei wyjechać w teren — o trudnościach na jakie napotykała spółdzielnia.

Chodzi w tym wypadku o narzędzia rolnicze spółdzielni w Czajkowie, które ekipa np. Stępienia mogłaby od razu gruntownie zremontować. Jasne, że tak postawiona organizacja pracy nie pozwala na przenoszenie cennych doświadczeń, uzyskanych przez niektóre ekipy i osłabia aktywność robotników. Do tego doprowadzić jednak nie można dlatego, że spółdzielcy i chłopci indywidualni oczekują od nich pomocy, rad i wskazówek. Dużo mogą pomóc robotnicy z WSK w Mielcu np. przy remoncie maszyn spółdzielcom w Czajkowie. W mieleckiej WSK pracują przecież fachowcy, któ-

rzy mogą szybko doprowadzić maszyny spółdzielców do pełnej użyteczności.

Robotnicy, wyjeżdżający w teren muszą dokładnie poznać zagadnienia wsi. Lepiej uzbudzić się w argumenty do rozmów ze spółdzielcami czy chłopami indywidualnymi. Przygotowanie polityczne decyduje bowiem o skuteczności ich pracy na wsi. Ale w tym wypadku podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa musi wykreślić uwagę położoną na przygotowanie polityczne wyjeżdżających ekip i zarazem większą opieką otoczyć spółdzielnię produkcyjną i gromady, nad którymi przyjęto patronat. Dotychczas zbyt mało interesuje się tymi sprawami Komitet Zakładowy WSK. Drugi sekretarz Komitetu Zakładowego nie wie wcale, że robotnicy zakładu biorą czynny udział w akcji żniwno-omłotowej. A przecież zagadnienia te są obecnie bardzo ważne.

Należy zatem szukać nowych form pracy, bardziej przemyślanych, a wtedy pomoc robotników udzielana chłopom pracującym zespołowo bądź też indywidualnie, będzie pełniejsza tak politycznie jak i gospodarczo.

G. FAJGER

DZIEŃ DZIEWCZĄT W CZASIE IV ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE



Na zdjęciu: Przywitanie delegatek Polski z delegatkami Rumunii. CAF — fot. Tymński.

Agitacja pogładowa — orężem walki o świadomość mas

(Dokończenie ze str. 3) Musi pomagać w wychowaniu mas, w kształtowaniu ich socjalistycznego stosunku do pracy. Tylko wtedy porwać będzie do walki o naszą słuszną sprawę!

Przyczyną słabości naszej agitacji wizualnej jest przede wszystkim fakt, że nasze organizacje partyjne wciąż jeszcze za mało od niej wymagają, za mało się po niej spoziewają. Tymczasem agitacja taka właściwie zorganizowana i nasycona treścią polityczną okazuje się niezwykle celowa w bardzo wielu i bardzo różnych dziedzinach. Tak np. tablice wykonania planu zapoznają załogę z biegiem pracy w zakładzie, mobilizują do wykonania zadań produkcyjnych, sygnalizują opóźnienia. Tablice współzawodnictwa popularyzują współzawodnictwo pracy, informują o podjętych zobowiązaniach i przebiegu ich realizacji, pobudzają wśród załogi zdrową ambicję przodowania, rodzą nowy gospodarski stosunek do pracy. Aleje przodowników, tablice honorowe, gałki pomysłów racjonalizatorskich przyczyniają się do spopularyzowania przodowniczych metod pracy. Ale i na tym nie kończy się rola agitacji pogładowej. Poprzez błyskawice, osie łączki, tablice bumelantów i bra-

Dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności

Pełniejsze wykorzystanie zasobów i możliwości gospodarczych terenu obowiązkiem rad narodowych woj. rzeszowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

lu, ani II kwartału I nie będzie przypuszczalnie wykonany plan III kwartału. A wiesz czeka!

Podobnie przedstawia się sprawa ze zorganizowaniem spółdzielni dentystycznej. Dla trzech spółdzielczych punktów dentystycznych w różnych miastach brak jest w Rzeszowie punktu centralnego, który potrafiłby pokierować pracą placówek terenowych i uruchomić ambulans dla obsługi ludności wiejskiej. Są wprawdzie w Rzeszowie chętni do pracy lekarze i technicy dentyści, ale nie mają lokalu do pracy. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wychodzi bowiem z założenia, iż spółdzielnia taka jest niepotrzebna, bo „istnieje przychodnie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych”. Jest to oczywiście stanowisko niesłuszne.

Konieczna byłaby także kontrola przez komisje drobnej wytwórczości przy prezydiach rad narodowych niektórych punktów usługowych pod kątem „kogo punkt obsługuje”. Materiały z takiej kontroli byłyby niezmiernie interesujące, ponieważ często punkty usługowe pracują nie dla ludności, a dla instytucji. Tak jest ze

spółdzielnią „Remont” w Rzeszowie, jak jest ze spółdzielnią pomocy domowej „Zjednoczenie”. Pracownicy „Zjednoczenia” np. nie wspólnego z pomocą domową — tj. sprzątaniem mieszkań — nie mają i obsługują wyłącznie biura.

Te materiały wyjaśniłyby może zagadkę jak to się dzieje, że plan sieci usługowej nakreślony przez Prez. WRN na I półrocze br. został przekroczony o 25 punktów, a z zaplanowanych placówek naprawy rowerów w Krośnie, Miel-

cu, Tarnobrzegu i Rzeszowie nie została założona ani jedna. Wykazałyby one więc, iż wzrost sieci usługowej następuje nie według potrzeb ludności (jakościowo) a według łatwości ich zorganizowania (ilościowo). Dlatego np. w Rzeszowie mamy kilka punktów krawieckich, a nie ma pralni białej. Ponieważ poznanie faktycznych potrzeb ludności jest sprawą podstawową w pracy rad narodowych, omówimy ją jeszcze w uwagach kończących nasz cykl artykułów.

JERZY POPOP

Krytyka pomogła

KM w Przemysłu usprawnia pracę w wydziale gospodarki komunalnej i mieszkaniowej Miejskiej Rady Narodowej

W związku z artykułem pt. „Przestrzegać i umacniać zasadę kolektywnego kierownictwa w aparacie państwowym”, traktującym o złym stylu pracy wydziału mieszkaniowego Miejskiej Rady Narodowej w Przemyslu, który przed dwoma tygodniami ukazał się na łamach naszej gazety, Komitet Miejski PZPR ocenił kolegielnie sytuację, istniejącą w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Prezydium MRN w Przemyslu. Przyznając słusność naszej krytyki KM powziął odpowiednie wnioski, zmierzające do usunięcia dotychczasowych błędów i uzdrowienia sytuacji w wydziale mieszkaniowym. O poczynionych w tym kierunku krokach Komitet Miejski partii w Przemyslu zawiadamia redakcję w wyjaśnieniu, w którym czytamy m. in.

„Komitet Miejski, widząc istniejący stan rzeczy w wydziale mieszkaniowym nie zwracał dotychczas większej uwagi na sprawę kadr. Błąd nasz pomógł nam ujawnić krytyczne uwagi, zawarte w artykule prasowym.

W wyniku więc kolektywnego rozpatrzenia zawartych w artykule faktów oraz zbadania pracy w wym. wydziale, doszliśmy do wniosku, że w wydziale mieszkaniowym znajdowali się nieodpowiedni ludzie. W związku z tym KM skierował na stanowisko kierownika

Wydziału Gosp. Kom. i Mieszkaniowej tow. Mrugałę oraz dwóch aktywistów zetempowców, którzy usuną błędy popełnione przez dotychczasowych pracowników wydziału i rozpatrywać będą sprawę mieszkaniową po myśli ludzi pracy.

Przyczyną złego stylu pracy wydziału mieszkaniowego było również to, że komisja mieszkaniowa przy Prezydium MRN składała się z osób biurokratyzowanych, bezduśnych, nie reagujących na bóle ludzkiej pracy. Nie badała ona spraw na miejscu, a ograniczała się jedynie do opinii, podając przy ich rozpatrywaniu, nie znając potrzeb i sytuacji zainteresowanych. Zalecono więc Miejskiej Radzie Narodowej wyłonić nową komisję, w skład której wejdzie najlepszy aktyw z zakładów pracy i organizacji społecznych, aktyw cieszący się zaufaniem wśród ludności. Przemysla, który dostatecznie i obiektywnie badać będzie sprawy mieszkaniowe oraz pomagać w odnalezieniu wolnych mieszkań. Reorganizacją komisji lokalowej nastąpi już w najbliższych dniach.

Krytyczne uwagi pod adresem wydziału mieszkaniowego Prezydium MRN w Przemyslu zawarte w artykule pomogły nam w uzdrowieniu stosunków we wspomnianym wydziale”.

I sekr. KM PZPR St. Chudzik

korobów agitacja pogładowa pomaga nam prowadzić walkę z tymi, którzy opóźniają realizację naszych planów, walkę z biurokratyzmami w paczeniami, kacykostwem i kumoterstwem.

DECYDUJE TRESZ POLITYCZNA

Trudno byłoby wylczyć wszystkie znane i stosowane już w poszczególnych zakładach pracy formy agitacji wizualnej. Zresztą nie sama forma rozstrzyga. — Decyduje treść polityczna.

Nasza agitacja nie może ograniczać się do zagadnień produkcyjnych, ale musi je wiązać z zagadnieniami ogólnopolitycznymi. Tylko ten będzie naprawdę wydajnie pracował, skutecznie zwalczał brakorobstwo czy bumelantstwo, kto czuje się gospodarzem kraju, kto dostrzega wspaniałą perspektywę, jaka nakreślają nasze plany, tylko ten, kto nienawidzi imperialistycznych podżegaczy wojennych i rozumie, że walczyć o pokój to znaczy pracować lepiej, wydajniej, oszczędniej.

W wielu zakładach utarło się całkiem niesłuszne mniemanie, że agitacja wizualna mogą być objęte tylko zagadnienia i sprawy

wy polityki wewnętrznej, krajowej. Rzadko nasza praca masowo-polityczna przy omawianiu spraw międzynarodowych korzysta z pomocy propagandy wizualnej.

A przecież właśnie agitacja wizualna przy całym swym bogactwie form od gazetki ściennej poprzez transparenty aż do karykatury politycznej włącznie, przy swej atrakcyjności i przystępności może i powinna mocno bić we wrogi naszego państwa ludowego, rozpalać nienawiść do amerykańskich imperialistów i ich neohitlerowskich pomocników. Powinna wzbudzać w masach żarliwą i twórczą miłość do ojczyzny i nieodłączne od niej uczucie gorącej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, wyrabiać głęboko internacjonalistyczny stosunek do wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Tylko przez pojęcie propagandy wizualnej głęboką treścią polityczną może sprawnie działać, że stanie się ona nieocenionym orężem w walce klasowej. Demaskując szepczane po kątach plotki i reakcyjne teoryjki wroga pomoże przetrząsnąć wahanie wśród młodej uświadomionej obywateli. Wykrywając, demas-

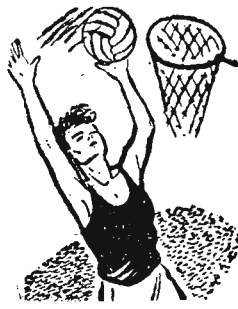
kując i ośmieszając wroga, pomoże nam odizolować go moralnie od społeczeństwa i skutecznie pokrzyżować jego zamiary.

Oczywiście nie jest łatwą rzeczą polityczne kierowanie tą niezwykle bogatą i szeroką formą pracy masowo-politycznej. Toteż wytyczne agitacji pogładowej powinny ustalać komitety partyjny po omówieniu sprawy na zebraniu egzekutywy, a bezpośrednio oplek nad nią winien sprawować sekretarz i instruktor do spraw propagandy lub jeden z członków egzekutywy. Ważną jest także rzeczą, aby ci towarzysze, którzy zajmują się agitacją pogładową, byli włączeni w skład grupy agitatorów. Na zebraniach grupy należy systematycznie omawiać sprawy agitacji pogładowej, jej stan, popełnione błędy, zadania.

Przepełnienie agitacji pogładowej głęboką treścią polityczną i zapewnienie jej właściwych form organizacyjnych gwarantuje tej formie agitacji jej skuteczność i celność. Gwarantuje, że stanie się ona ważnym czynnikiem podnoszenia poziomu politycznego najszerszych mas w duchu świadomego uczestnictwa w pokojowym, socjalistycznym budownictwie.

B. Dr.

NOWINY SPORTOWE



DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZUWSKICH”

Józef Gierlach (Budowlani Rzeszów) i reprezentacja Rzeszowa zdobywają tytuły mistrzów Polski juniorów w łucznicztwie

W ub. niedzielę w Zakopanem zakończyły się 4-dniowe mistrzostwa Polski w łucznicztwie na rok 1953. W mistrzostwach tych startowali m. in. czołowi łucznicy rzeszowscy z Lekaczem, Gierlachem, Kłesk i Dragułą na czele.

Jan Lekacz jest naszym czołowym łucznikiem. Na zdjęciu: Lekacz w momencie wyjmowania celnej strzały w „zółtko”



Jan Lekacz jest naszym czołowym łucznikiem. Na zdjęciu: Lekacz w momencie wyjmowania celnej strzały w „zółtko”

Na całość mistrzostw złożył się trójbój krótkodystansowy kobiet i mężczyzn oraz júniorów i júniorów. Duży sukces odniósł w tych mistrzostwach nasz mistrz województwa júniorów — Józef Gierlach (Budowlani Rzeszów), który powtórzył swój zeszłoroczny sukces zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski júniorów w łucznicztwie na rok 1953. Osiągnął on bardzo dobry wynik — 1161 pkt., który jest nowym rekordem Polski w tej kategorii. Również dobrze spisali się nasi dwaj pozostali reprezentanci — Edward Draguła (Spójnia Rzeszów), który zajął III miejsce, uzysku-

jąc wynik 1024 pkt., oraz Tugocki (Kolejarz Przemysł) — zdobywca IV miejsca w sem naszych łuczników w Zakopanem było zdobycie mistrzostwa Polski júniorów przez naszą reprezentację województwa w składzie: — Gierlach, Draguła i Tugocki. Nasz zespół uzyskał 3176 pkt., co jest nowym rekordem Polski i wynikiem lepszym od zeszłorocznego wyniku mistrzowskiej drużyny Łodzi o 248 pkt.

Lekacz, Wiśniowska i Kłesk w kadrze narodowej

Nasi seniorzy nie pozostali w tyle za júniorami. Lekacz (Budowlani Rz.), Wiśniowska (Budowlani Rz.) i Kłesk (Spójnia Rz.) znaleźli się w pierwszej dziesiątce najlepszych łuczników Polski zapewniając sobie miejsca w naszej kadrze narodowej. Wiśniowska zajęła w ogólnej punktacji mistrzostw Polski seniorski VI miejsce, a Kłesk VIII miejsce. Jan Lekacz wywalczył sobie w bardzo silnej konkurencji VI miejsce. Jego wynik na długie odległości — 1217 pkt. jest jego rekordem życiowym, dającym mu klasę mistrzowską. Pozostali nasi zawodnicy zdobyli 15 klas-pierwszych (6 Budowlani Rzeszów, 5 Kolejarz Przemysł i 4 Spójnia Rzeszów). Bezpośrednio po mistrzostwach nasi łucznicy wyjechali do Szczecina na mistrzostwa Polski CRZZ.

Dzięki tym sukcesom indywidualnym naszych júniorów oraz dobrej postawie pozostałych reprezentantów z kategorii seniorów reprezentacja naszego województwa zajęła w punktacji krajowej wysoką lokatę — III miejsce za Warszawą i Poznaniem, a przed takimi silnymi okręgami jak: Kraków, Gdańsk czy Łódź.

Lokalne derby nie powinny przynieść zmian w czołówce III Ligi

Nadchodząca XIX niedziela piłkarska będzie obfitowała w trzy pojedynki lokalnych rywali, które jednak nie powinny przynieść większych zmian w czołówce naszej III Ligi, jak również w całej tabeli.

W niedzielę odbędą się trzy lokalne derby: w Rzeszowie, Przemyślu i Lublinie. Najciekawszym spotkaniem z wyżej wymienionych będą „wielkie derby” w Rzeszowie między Stalą i Ogniwem. W tym roku rzeszowska

dzisiaj trudno widzieć faworyta. Ostatni remis Kolejarza ze Stalą Rzeszów oraz zwycięstwo Budowlanych nad swoimi imiennikami z Lublina dają nadzieję sym patykom obu drużyn, że spotkanie niedzielne będzie zaciekłe i bardzo ciekawe. Kolejarz w pierwszej rundzie uległ swemu rywalowi i teraz będzie się niewątpliwie starał zrehabilitować za tę porażkę. Czy potrafi zrewanżować się Budowlanym i zdobyć dwa punkty zobaczymy w najbliższą niedzielę.

Ostatni lokalny pojedynek to spotkanie Ognia i Stali w Lublinie. Tutaj nie powinno być niespodzianki, chociaż Ognio w ub. niedzielę przegrało z przodkami tabeli aż 0:3. Typujemy na zwycięzcę tego spotkania Ognio, które jest obok OWKS-u najlepszą drużyną III-ligową z Lublina.

Wojskowi z Rzeszowa będą mieli łatwe zadanie w meczu z Budowlanymi Lublin, tym bardziej, że grają na swoim boisku. Najpoważniejszy (obok Włókniarza Krosno) kandydat na mistrza III Ligi — GWKS winien odnieść łatwe zwycięstwo i polepszyć swój stosunek bramkowy, który w końcówce może mieć decydujący wpływ na rozstrzygnięcie walki o tytuł mistrza.

Przodownik tabeli Włókniarz Krosno spotka się w niedzielę na swoim własnym boisku z KS Za mość. Włókniarze winni wykorzystać atut w postaci swojego boiska i własnej publiczności i zdobyć dalsze dwa punkty, które pozwolą im na utrzymanie przodownictwa.

Spotkanie OWKS Lublin—Spójnia Jarosław zostało przelożone na termin późniejszy.

W klasie A najciekawszym spotkaniem niedzielnej będzie pojedynek rzeszowskiej Gwardii ze Stalą w Mielcu.

Oprócz tego spotkają się: w Dębicy: Spójnia—Górnik Sanok, w Jarosławiu: Kolejarz—Stal Stalowa Wola, w Krośnie: Górnik—Górnik Glinik, w Nisku: Ognio—Gwardia Przemysł.

Po ostatnich spotkaniach w tabeli prowadzi w dalszym ciągu drużyna Stal Stalowa Wola przed Gwardią Rzeszów i Stalą z Mielca. W dniu dzisiejszym na stadionie Gwardii w Rzeszowie odbędzie się zaplanowane spotkanie między Gwardią Przemysł a Gwardią Rzeszów. Początek o godz. 17-tej.

A oto aktualna tabela A klasy:

Stal Stalowa W.	17	29	71:7
Gwardia Rzeszów	16	29	63:22
Stal Mielec	18	25	61:24
Górnik Sanok	17	20	54:36
Ognio Nisko	18	17	34:48
Kolejarz Jarosław	17	17	31:57
Spójnia Dębica	18	15	27:38
Spójnia Rzeszów	17	14	40:51
Górnik Krosno	17	14	26:41
Górnik Glinik	17	13	30:60
Budowlani Gorl.	18	9	28:42
Gwardia Przemysł	15	6	10:49

B klasa

W grupie przemyskiej zostały zakończone rozgrywki mistrzowskie. Mistrzem została drużyna LZS Zurawica przed Spójnią Lubaczów. Poniżej podajemy końcową tabelkę:

LZS Zurawica	12	20	49:29
Spójnia Lubaczów	12	17	50:21
KS Zurawica	12	16	26:19
Spójnia Przeworsk	12	15	26:11
LZS Radymno	12	12	28:28
Ognio Przemysł	12	2	5:37
Kolejarz Przeworsk	12	2	5:54

Trójbój i pięciobój w Stalowej Woli

W niedzielę odbędą się w Stalowej Woli mistrzostwa naszego województwa w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Na starcie tych mistrzostw staną nasi najlepsi wielobojsiści z Szygłą, Franćzakiem, Kaniewskim, Witoń i Zborowską na czele. Program mistrzostw obejmuje następującą konkurencję: trójbój kobiet — bieg na 100 m, skok wwyż i pchnięcie kulą, pięciobój mężczyzn — bieg na 100 m i 400 m, skok w dal i wwyż oraz pchnięcie kulą.

Walka o tytuły mistrzowskie toczyć się będzie między najlepszymi zawodnikami ze Stalowej Woli Szygłą i Franćzakiem a wielobojsistami rzeszowskiego Ognia Kaniewskim i Siniakiem. Wśród kobiet do tytułu mistrzowskiego pretendują: Zborowska (Włóknarz Krosno), Witoń (Ognio Tarnobrzeg) i Dąbowska (Stal St. Wola).

Przed mistrzostwami Polski júniorów w tenisie

W dniach 23—30 bm. w Radomiu odbędą się tenisowe mistrzostwa Polski júniorów, które zgromadzą na starcie najlepszych zawodników spośród wieloletniej rzeszy młodzieży tenisowej. Stawka tegorocznych mistrzostw będzie duża, gdyż włączy pod uwagę wyniki uzyskane w turnieju klasyfikacyjnym, jaki odbył się na początku lipca w Stalowej Woli, gdzie wykryto szereg nowych utalentowanych chłopców i dziewcząt. Trzeba stwierdzić, że poziom júniorów znacznie się podniósł. Porażka naszego czołowego júniora Dłżricha (Stal Gliwice) zdołowała go niewątpliwie do pilniejszej pracy nad sobą, aby w Radomiu odzyskać prymat wśród júniorów polskich. Będzie to trudne zadanie do zrealizowania — gdyż obok niego do zaszczytnego tytułu mistrza Polski pretendują: Roszkiewicz (Gwardia Poznań) — zwycięzca turnieju w Stalowej Woli, Marcin (Stal Gliwice) — jeden z júniorów roku, mających najlepsze nadzieje, Majewski i Łuckiewicz (Ognio So pot) oraz nasz reprezentant — Józef Szykiewicz (Spójnia Rzeszów).

Mamy nadzieję, że Szykiewicz który dzięki swej wytrwałej pracy osiągnął dobre wyniki potrafi wykażać w Radomiu, że należy do czołówki polskich júniorów i zdobycie przez niego III miejsca w turnieju w Stalowej Woli nie było dziełem przypadku. Oprócz Szykiewicza w mistrzostwach w Radomiu wezmą udział z naszego województwa: Malinowska (Stal Stalowa Wola) i Batsch (Kolejarz Przemysł) oraz Wilk (Włóknarz Krosno), Zukaszek, Szkołka, Nowak (Stal Stalowa Wola).



Kapitan GWKS Rzeszów — Kacy to jeden z najlepszych zawodników tej drużyny.

Stal zdystansowała wicemistrza woj. z ub. roku — Ognio Rzeszów zajmując przez 2/3 rozgrywek czołową pozycję w III Lidze. Pamiętamy dobrze wysoką porażkę (0:6) Ognia w dniu otwarcia sezonu piłkarskiego w Rzeszowie i nie wątpimy, że obecnie Ognio pilnie przygotowuje się do spotkania rewanżowego, które powinno być naprawdę interesujące tym bardziej, że Stal ostatnio obniżyła swoje loty, a Ognio poprawiło się, umacniając swoją VI lokatę.

Zwycięzcę tego spotkania trudno typować, gdyż te „wielkie derby” zawsze stoją pod znakiem zapytania nawet wówczas, gdy jedna z drużyn znajduje się w lepszej, a druga w gorszej formie.

Również w derbach przemyskich Budowlani—Kolejarz jest

Zdobywcy złotych medali w Bukareszcie

W Igrzyskach Braterstwa i Przyjaźni jakie odbywały się na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie reprezentanci Polski zdobyli 22 medale w tym 3 złote. Wśród zdobywców złotych medali dla Polski byli nasi najlepsi bokserzy — Leszek Drogosz i Zbigniew Piórkowski.



L. Drogosz



Z. Piórkowski

Juniorzy Spójni Rzeszów rewelacją mistrzostw Polski w Świdnicy

Drużyna júniorów rzeszowskiej Spójni, która po pięknym zwycięstwie nad Gwardią Kraków zakwalifikowała się do półfinałowych

Haba, Ciasnocha, Wilk, Berezowski, Geroń, Wiśniowski, Jasiński, Pasieka, Matysiak, Szczerba, Starzak, Szular, Jezowit i Kozdrański.



Rewelacyjna drużyna júniorów Spójni Rzeszów rozpoczęła swe sukcesy po uzyskaniu zwycięstwa nad Gwardią Kraków. Na zdjęciu: júniorzy Spójni Rzeszów i Gwardii Kraków przed spotkaniem zakończonym zwycięstwem rzeszowian 3:2.

rozgrywek o mistrzostwo Polski uzyskała w Świdnicy dwa dalsze sukcesy, które zapewniły jej udział w finale.

Rewelacyjni piłkarze z Rzeszowa pokonali w pierwszym spotkaniu w swojej grupie júniorów I-ligowego zespołu Budowlanych Opole 5:3 (2:0). Zwycięstwem tym nasi júniorzy sprawili miłą niespodziankę i są w Świdnicy uważani za jedną z najlepszych drużyn, biorących udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Drużyna júniorów Spójni występuje w Świdnicy w następującym składzie:

Najlepszą formacją drużyny jest atak, w którym na czoło wysuwają się dobrzy strzelcy jak: Starzak, Matysiak, Szczerba i Szular. Oni też zdobyli bramki z Budowlanymi Opole, które zdecydowały o ich pięknym zwycięstwie.

W drugim spotkaniu rozegranym z Unią Szamotuły júniorzy Spójni uzyskali zwycięstwo 6:3 (5:3). Było to jedno z najpiękniejszych spotkań turnieju, przy czym zdobyte aż 9 bramek świadczy o dobrych umiejętnościach strzeleckich obu ataków.

W ostatnim swoim spotkaniu w grupie B nasi júniorzy doznali nieoczekiwanej porażki z Kolejarzem Toruń 0:3 (0:2). Zawodnicy rzeszowscy mimo przegranej zaprezentowali się b. dobrze i byli indywidualnie lepsi od zwycięzców. Nie potrafił jednak zagrać dobrze we wszystkich liniach w przeciwieństwie do Kolejarza Toruń, który jest najbardziej wyrównanym zespołem, grającym dobrze kolektywnie.

W rezultacie uzyskanych wyników w grupie tej zdobył I miejsce Kolejarz Toruń przed Spójnią Rzeszów. W grupie A bez porażki była drużyna Włókniarza, obok której do finału weszła Unia Szczecinek. Tak więc w finale turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Polski júniorów spotkają się zespoły: Włókniarza Łódź, Unii Szczecinek, Kolejarza Toruń i Spójni Rzeszów. W najlepszej sytuacji znajdują się obecnie júniorzy Włókniarza i Kolejarza, gdyż zaliczają się im do gler finałowych wyniki spotkań, uzyskane w swoich grupach nad przeciwnikami z finału.

Jednak nasi júniorzy nie stoją na straconej pozycji i jeśli potrafią wygrać dwa czekające ich ciężkie spotkania z Unią Szczecinek i Włókniarzem Łódź, to niewątpliwie zajmą zaszczytny tytuł mistrza lub wicemistrza Polski.

W dniu dzisiejszym júniorzy Spójni grać będą finałowe spotkanie z Włókniarzem Łódź.

Szygła ustanawia nowy rekord w skoku w dal wynikiem 6,72

W ub. sobotę w ramach drużynowych rozgrywek w lekkoatletyce o mistrzostwo naszego województwa odbyło się w Stalowej Woli spotkanie między miejscową Stalą a jej imienniczką z Rzeszowa. Zwycięstwo odniosła Stal Stalowa Wola różnicą zaledwie 7 pkt., uzyskując 101 pkt. przy 94 zdobytych przez Stal Rzeszów. W czasie tych zawodów Henryk Szygła ze Stalowej Woli ustanowił nowy rekord naszego województwa w skoku w dal wynikiem 6,72. Konkurencję mężczyzn przyniosły zwycięstwo zawodnikom Stalowej Woli w stosunku 62:51, natomiast kobiecie wygrały zawodniczki z Rzeszowa w stosunku 43:39. Z innych wyników uzyskanych w tych zawodach należy wymienić: w rzucie oszczepem Jamróz (Rz.) 30,35, i Przemyska (St. Wola) 30,33, w rzucie dyskiem Mirskiewicz (Rz.) 31,20 i Dąbkowska (St. Wola) 28,11, w skoku w dal Kozakowska (St. Wola) 4,62 i Wnuk (Rz.) 4,52, w pchnięciu kulą Dąbkowska 9,60 i Mirskiewicz 9,10. W sztafecie kobiecej 4x100 zwyciężyły lekkoatletki z Rzeszowa czasem 58,2. W konkurencjach męskich do lepszych rezultatów należą: w skoku w dal Szygła 6,72 (nowy rekord woj.), i Franćzka (St. Wola) 6,66, w trójskoku Franćzka 13,60. W powyższych zawodach brał również udział

znany trener Gąsowski, który wygrał pchnięcie kulą wynikiem 11,04 i rzut oszczepem 37,94.

Gwardia Przemysł — Spójnia Przeworsk 109:81

W ub. niedzielę odbył się również w Przeworsku mecz lekkoatletyczny w ramach drużynowych mistrzostw pomiędzy Gwardią Przemysł a miejscową Spójnią. Zdecydowane zwycięstwo odniosła Gwardia w stosunku 109:81. Z uzyskanych wyników należy wymienić wśród kobiet 13,6 na 100 m uzyskane przez mistrzynię woj. Hebdę (Gw.) oraz w skoku w dal 4,45.

Do dobrych wyników należą również: rzut dyskiem — Poręba 31,24 i Morawska 28,34 (obie Spójnia), rzut oszczepem Bolanowska (Gw.) 27,80 i kula Poręba 11,03. Wśród mężczyzn dobre wyniki osiągnęli: Kocia 2,034 i Furtak 2,05,0 (oba Gwardia) w biegu na 800 m, Dobrodziej (Gw.) w dysku 39,21 i trójskoku 13,08, Ukłaja (Gw.) 12,11, w kuli i 37,60 w dysku, Rut (Gw.) 11,40 i Kajder (Sp.) 11,03 w kuli oraz Bandurski 41 m i Szuster 40,37 m w rzucie oszczepem (oba Gw.).

tab.

Dzieci Rzeszowa — nad morzem

W miesiącu sierpniu przebywają na wczasach nad morzem 200 dzieci Rzeszowa. Przebywają one na kolonii w Gdyni, zorganizowanej przez WSK w Rzeszowie. Pięknie położony nowoczesny budynek, dobre jego wyposażenie, bliskość plaży, dobrze zorganizowane i urozmaicone wyżywienie, dobra opieka wychowawcza i atrakcyjny program zajęć dają dzieciom radosny wypoczynek, wzmacniają ich zdrowie. Liczne wycieczki pozwalają uczestnikom tej placówki poznać wybrzeże, porty i ich urządzenia, morze.

Obok tej kolonii nad morzem przebywają także uczennice Liceum Ogólnokształcącego z Rzeszowa na obozie, zorganizowanym przez dyrekcję szkoły we Wrzeszczu. Uczestniczki tej placówki czasami mają możliwość poznać, podobnie jak dzieci pracowników WSK, morze, jego porty i ich prace, życie rybaków, a także zaznajomić się z roślinami i zwierzętami morza. Bliska i wygodna plaża morska daje im okazję do korzystania z kąpielii morskich. Opalone na „brąz” ciała dziewcząt i uśmiechnięte, zadowolone twarze wymownie świadczą o tym, jakie korzyści daje im pobyt nad morzem.

F. S.

CZWARTEK

20 SIERPANIA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2, ul. Grunwaldzka 3. Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

KINA

APOLLO (ul. Wł. Hibnera 2) — Człowiek z Glinka — godz. 18 i 20. PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Zwycięskie skrzydła — godz. 19.

Odczyt

„Andrzej Frycz Modrzewski” — WSK Dom Młodego Robotnika, godz. 16-18.

O terminowe i dokładne przeprowadzenie remontów domów mieszkalnych

Remonty domów mieszkalnych, przeprowadzane sprawnie i w terminie to ważne zadanie w dziedzinie podniesienia warunków bytowych szerokiej rzeszy ludności; remonty te, to jeszcze jeden przejaw stałej i zwiększającej się z roku na rok troski o dobro ludzi pracy, która cechuje wszystkie poczynania naszych władz.

Są one również niezmiernie ważne z punktu widzenia naszej gospodarki, ponieważ przedłużają okres przydatności domów starych i tym samym, w naszych trudnych jeszcze wciąż warunkach mieszkaniowych, pozwalają na szersze zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludzi pracy. Dlatego też wykonanie planu remontów celowe i zgodne z planem wykorzystania przeznaczonych na ten cel funduszy, wreszcie wysoka jakość wykonywanych remontów, to bardzo ważne zagadnienia.

Przebieg remontów budynków mieszkalnych nie przedstawia się zbyt dobrze, jeżeli chodzi o całość naszego województwa. Szczególnie źle wygląda sprawa remontów kapitałnych na terenie Rzeszowa, gdzie przyczyną nieregularnego i słabego wykonywania planów jest przede wszystkim słabe przygotowanie dokumentacji technicznej, brak przygotowania wykonawstwa, nieterminowe składanie zleceń do miejskich przedsiębiorstw remontowo-budowlanych, wreszcie słabe zainteresowanie się sprawą remontów ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a w szczególności Wydziału Gospodarki Komunalnej, który ma obowiązek należyście kontrolować przebieg i wykonywanie remontów.

Jak wyglądają plany wykonania remontów na terenie Rzeszowa?

Otóż w roku bieżącym na terenie naszego miasta przeznaczono do remontu kapitałnego 120 budynków mieszkalnych. Na dzień 18 bm. plan remontu wykonano zaledwie w 40 proc. Stan ten jest zatrważający, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Rzeszów jest miastem przelud-

nionym, a wiele budynków z dnia na dzień ulega zniszczeniu, (po prostu wali się) podczas gdy rodziny, które dotychczas je zamieszkiwały, nie można przecież pozostawić na bruku.

Prace remontowe — Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium MRN w Rzeszowie — zlecił Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu, które nawiasem mówiąc w zupełności „zawalilo” powierzoną mu pracę. Otóż MPRB do niedawna prze prowadziło remont sanatorium w Górnicy, co spowodowało z kolei przerwanie prac remontowych w Rzeszowie.

Tymczasem w Wydziale Gospodarki Komunalnej również zupełnie zbagatelizowano sobie tę sprawę i nie zainteresowano się bliżej przebiegiem remontów. Dopiero teraz, kiedy zbliża się koniec roku i trze-

ba będzie przeprowadzić bilans wykonywania planów, w wydziale tym stwierdzono z „rozpaczą”, że sprawa remontów leży na obu łopatkach.

Poszły więc w ruch telefony i pismka, które jednak zdziałały swoje i MPRB zobowiązało się jednak wykonać plan remontów do końca bieżącego roku.

Zastraszająco przedstawia się sytuacja z walącymi się domami przy ul. Bocznej Orzeszkowej, Grunwaldzkiej 34 oraz w Ryńku pod nr. 11 i 4. Kilkanaście rodzin, które dotychczas zamieszkuje zagrożone rozpadnięciem się domy, staje przed faktem braku mieszkań na zimę.

Tę sprawę również nie można zlekceważyć i rodzinom z zagrożonych domów trzeba jak najprędzej przydzielić inne mieszkania.

Jeżeli chodzi o dotychczas wyremontowane budynki mieszkalne, to możemy stwierdzić, że prace remontowe przeprowadzone zostały w tym roku o wiele solidniej i lepiej, ale niestety tylko pod względem jakościowym.

Komisja gospodarki komunalnej przy Prezydium MRN w Rzeszowie, winna dokładnie znać przebieg prac remontowych i w razie potrzeby zlecać prace także innym wykonawcom poza MPRB. Winna również kontrolować terminowość dostaw materiałów budowlanych oraz zwrócić baczną uwagę na pracę kontroli technicznej, którą dysponuje MRN. Jak wykazują bowiem sygnały z terenu, w wielu wypadkach kontrola ta zawodzi, a technicy nie zawsze solidnie wywiązują się ze swych obowiązków.

Wreszcie dla prawidłowego przebiegu remontów konieczne jest przewyższenie bierności większości administracji domów. Rola administratora nie kończy się przecież z chwilą zgłoszenia remontu do planu. Administrator winien śledzić przebieg robót, kontrolować je, być na placu budowy, jako zastępca gospodarza domu, którym jest Zarząd Nieruchomości Miejskich.

M. Z.

Na ukos

Tam „rządzą się” chuligani...

Przejażdżka kajakiem jest niewątpliwie bardzo miłą rozrywką. Nic też dziwnego, że w naszym mieście nie brak miłośników sportu kajakowego. Nie ulega wątpliwości, że byłoby ich jeszcze więcej, gdyby nie chuligańskie zachowanie się obsługujących wypożyczalni kajaków, gdyby nie „kanty”, które tam w placówce LPZ mają miejsce.

Dla przykładu postuchajcie: ob. Tadeusz Drzał wybrał się w dniu 17 bm. wraz z małym synkiem do w/w wypożyczalni po kajak. Zapisano „na oko” godzinę (bo zegarku wtedy nie było!) i po chwili ob. Drzał wraz ze swą pociechą już płyną kajakiem. Ale coś kiedy dziecko bało się i trzeba było szybko zrezygnować z dalszego pływania. Po 25 min. (maksimum) ob. Drzał oddaje kajak. Wypożyczalnię obsługują już inni młodzieńcy — ob. Jerzy Dobrzyński. I jest zegarek (!), który wskazuje, że ob. Drzał pływał półtorej go-

dziny! Nie pomogły tłumaczenia. Ob. Dobrzyński coraz odyśniej odnosi się do klienta, a pomaga mu w tym jego czterech kompanów. Gdy ob. Drzał oświadczył, że zmuszony będzie zrobić z tego użytku, usłyszał kilka zwrotów z ulicznego słownika: „niech się pan nie mądrzy”, „nie tacy byli jak pan i nic nam nie zrobili” itp. itp. Nic też dziwnego, że ob. Drzał (jak wielu innych miłośników sportu kajakowego) postanowił już nigdy nie odwiedzić rzeszowskiej przystani kajakowej. Takie i podobne wypadki zdarzają się tu bowiem dość często, bo rzeszowską przystań kajakową obsługują grono chuliganów, którzy co kilkanaście minut zmieniają się. Nie ma zegara (!) lecz w zależności od potrzeb pojawia się i wskazuje korzystną dla obsługujących godzinę. Nikt nie ma prawa zwrócić im słusznej uwagi, bo odgrajązają się...

A trzeba dodać, że wypożyczalnię można wiele zarzucić. Choćby dla przykładu przytoczymy taki fakt: kajaki wypożyczone się wypełnione po brzegi wodą i tu należałoby zapytać — od czego jest obsługa? Przypominamy Zarządowi Miejskiemu LPZ, że winien większą opieką otoczyć swoją placówkę. Z tego rodzaju wybrykami trzeba bezwzględnie walczyć — w stosunku do winnych, wyciągnąć konsekwencje.

W. E.

Przygotowania do nowego roku szkolnego trwają

W całej pełni trwają przygotowania do nowego roku szkolnego. Remonty budynków szkolnych, są już na ukończeniu; kończą prace trwają też w wielu nowych gmachach, które w dniu 1 września br. oddane zostaną do użytku naszej młodzieży. Nową szkołę otrzyma m. in. Stalowa Woźa oraz robotnicze osiedle w Rzeszowie.

W nowym roku szkolnym znacznie wzrosła kadra nauczycielska. Z dniem 1 września br. w samych tylko szkołach średnich i podstawowych naszego województwa powiększy się liczba nauczycieli do około 400 osób.

Przed rozpoczęciem nauki, we wszystkich powiatach odbędą się sierpniowe konferencje nauczycieli. W czasie 3-dniowych konferencji omówione zostaną aktualne zadania, jakie stoją obecnie przed naszym nauczycielstwem. W konferencjach weźmie udział około 8 tys. nauczycieli, wychowawczyń przedszkoli i przewodników organizacji harcerskiej naszego okręgu. Konferencje sierpniowe przewidują również prace nauczycieli w poszczególnych sekcjach oraz nagrodzenie i wyróżnienie tych, którzy osiągnęli szczególnie dobre wyniki w dziedzinie nauczania. (kg)

Przyjeżdżajcie na ziemię warmińsko-mazurskie

Kiedy 8 lat temu objeżdżaliśmy napowrót w swe posiadanie ziemie warmińskie - mazurskie, zastaliśmy tu ruiny i zgłiszczają. Wkrótce jednak, korzystając z pomocy państwa, zaczęli przyjeżdżać na odzyskanie ziemie chłopci bezrolni i małorolni z przeludnionej województwa naszego kraju. Od samego początku otoczeni zostali oni wszechstronną opieką państwa. Dotychczasowo wyrobiony, właściciele karłowatych gospodarstw otrzymali gotowe domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie, kredyty na zakup inwentarza oraz nowoczesnych maszyn. Niejeden chłop dopełnił tu na ziemi warmińskiej pracę zaczął na własnym gospodarstwie. Szybko postępowało zagospodarowanie ziem. Znikły odłogi, powstały nowe szkoły, świetlice, ośrodki zdrowia, spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, zlewnie mleka i ośrodki maszynowe. Z każdym dniem wzrasta dobrobyt na wsi chłopca — osadnika, polepsza się byt pracownika w państwowych gospodarstwach rolnych. Szczególnie dobrze powodziło się chłopom ze spółdzielni produkcyjnych, gdzie dzięki wspólnej, dobrze zorganizowanej pracy i stosowaniu nowoczesnej metody uprawy, osiągają wysokie plony, podnoszą na wyższy poziom gospodarkę hodowlaną.

Mimo tych osiągnięć od-

czuwa się jeszcze wciąż brak rąk do pracy na tych ziemiach, a przecież chcemy, aby najmniejszy kawałek gruntu został racjonalnie wykorzystany, by dawał jak najwięcej plodów rolnych dla pracującego ludu miast i wsi. Rolnikowi z przeludnionej wsi pow. rzeszowskiego wyjeżdżaj na Ziemię Odzyskaną, gdzie czekają na ciebie nowowbudowane domy i zagrody. Z wielką troską przyjmą cię i zatrudnią liczne państwowe gospodarstwa rolne.

Zgłaszajcie się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie w referacie rolnictwa, gdzie udzielą wam szczegółowych informacji w sprawie warunków osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych.

Prezydium PRN w Rzeszowie
Wydział Rolnictwa i Leśnictwa

Podnosimy swe kwalifikacje zawodowe

WZGS w trosce o podniesienie poziomu wiedzy ideologicznej i zawodowej, organizuje szkolenie dla swych pracowników. Odbывают się one przy warsztatach pracy np. dla młynarzy, kelnerów lub na kursach zaocznych dla pracowników zaopatrzenia, skupu, księgowych. Tych ostatnich było 12 i pierwsze miejsce zajął w nich Brzozów, potem Dębica, Krosno, Jasło i Mielec. Dla pracowników zaopatrzenia i skupu 5. Obecnie rozpocznie się kurs sklepowych w 18 punktach WZGS.

Ogłoszenia drobne

Różne

Dr MED. MICHAŁ DUDZICZ, lekarz specjalista chorób przeniesionych materii, cukrzyca, przyjmuję w Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego 31, m. 3, tel. 87-45 — godz. 16-18. K. 233

Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. ŁÓŚ 1, skrytka 163. K. 230

Uchronisz swój drób przed zarazą, dodając na litr wody 1-2 tabletki »PANTOCID«
Tabletki „Pantocid” usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa domowego.
Opakowania po 50 i 100 tabletek.
Do nabycia w aptekach i drogeriach MHD. x. 238

(116)

ILIA ERENBURG **DZIEWIĄTA Fala**
TŁUMACZYŁA: GABRIELA DADETA-KŁONOWSKA

Poszedł do swego pokoju. Okno wychodziło na zamknięte podwórko. W półmroku smutno świeciła stojąca lampka. Położył się na kanapie i nagle znów się zerwał. Co ja chcę zrobić? Z jednych brudów wlażę w drugie... Coster, to rzeczywiście niekczemnik. Ale denuncjacja zostaje denuncjacja... Nie wiem nawet kogo denuncjuję. Może ci „Krzyżowcy” są porządnymi ludźmi? Bannelier nienawdził komunistów, ale przecież to uczelny człowiek... Nie powinienem mieszać się do ich spraw. Trzeba napisać o agencji, powiadzić całą prawdę i wydrukować to, ale nie tutaj, lecz w wolnym kraju, gdzie będą mi mogli odpowiedzieć. Jutro będę w Paryżu, natychmiast zaniosę artykuł do „Monde”, albo do „Combat”. To mój obowiązek, ale donosicielem nie będę. Jeszcze w szkole zrozumiałem, że donosicielstwo jest podłością, nawet wówczas, kiedy słuszność jest po naszej stronie. Ktoś zastukał. Przyszedł urzędnik Ministerstwa Informacji.

Sablón zmieszał się, uprzejmie prosił go, żeby usiadł, zachwycał się Pragą, wreszcie powiedział:

— Proszę mi wybaczyć, że pana niepokolłem, przypuszczałem, że będę mógł zatrzymać się w Pradze dłużej i chciałem prosić o pokazanie mi waszych szkół i fabryk. Niestety przed chwilą dowiedziałem się, że jutro muszę być w Paryżu. Doprawdy, strasznie mi przykro...

Kiedy Czech wyszedł, Sablón siadł przy biurku i zaczął

pisać, pisał szybko, dużym, zamasztyłym piśmem: „Zawsze byłem zwolennikiem zbliżenia między rozmaitymi państwami i dlatego przyjąłem propozycję agencji „Transoc” i pojechałem do Moskwy. Nie wiedziałem, że ta agencja służy za parawan dla ohydnych przestępstw. W Moskwie sekretarz ambasady francuskiej de Chaumont chciał, żebym mu komunikował nazwiska osób, które się nie zgadzają z polityką rządu radzieckiego. Na pozór to wygląda zupełnie niewinnie. Przytoczę inne fakty. Pan Coster, praski korespondent agencji „Transoc”, powiedział mi, że jest związany z podziemną organizacją...”. Sablón starannie zakreślił to, co napisał: przecież to też denuncjacja. Trzeba mówić o tendencjach, nie zachęcając o ludzi: „Obawiam się, że w naszych niespokojnych czasach niektóre dzienniki, w szczególności agencja „Transoc”, pacy celie swobodnej pracy dziennikarskiej i wtrącają się do życia politycznego innych krajów”. Wykreślił i to także. Mało przekonujące, dziecinne. Co to znaczy: „obawiam się”? Przecież wiem, że oni zamordowali tutaj jakiegoś człowieka”. Namietności polityczne, chociażby nacechowane najbardziej szlachetnymi motywami, mogą doprowadzić do okropnych skutków. Agencja „Transoc” nie tylko, że nie służy sprawie między narodami, lecz rozpala nienawiść. Jej przedstawiciele spełniają funkcje rozmaitych wywiadów. Nie, to także źle. Mówię, że to są szubrawcy, lecz nie wyjaśniam o co tu chodzi. Powinienem wymienić Costera Nivelle’a, de Chaumonta, Lowa. Tak, ale czy mam jakieś dowody? Coster powie, że nie podobnego nie mówił. Nivelle napisze, że jestem oszust, wzięłam dużą zaliczkę, nie nie napisałem, a teraz go oczerniam, żeby uniknąć pracy. De Chaumont odpowie, że to wymyślił, w Moskwie mnie tak nakrecono... O senatorze Low nie wiem, tylko tyle, że to teść Neville’a... Co za dziecinada...